

Witold Lisowski

POLSKIE SYMBOLE NARODOWE



WYDAWNICTWO
FUNDACJA GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA
WARSZAWA 1995 r.

Witold Lisowski

POLSKIE SYMBOLE NARODOWE

WYDAWNICTWO
FUNDACJA GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA
WARSZAWA 1995 r.

POLSKIE SYMBOLE NARODOWE

Najważniejszymi symbolami narodowymi Polaków związanymi z tradycją historyczną naszych dziejów są: godło państwowe, barwy narodowe i hymn państwowy. Symbole te przez poszczególne wieki i epoki historyczne reprezentowały naród i państwo polskie. Przez setki lat w dniach zwycięstw i klęsk stanowiły nienaruszalną relikwię, przemawiały silnie do uczuć patriotycznych i obywatelskich, pobudzały do działania w imię wspólnej sprawy narodowej.

Wraz z innymi pamiątkami przeszłości symbole te przyczyniły się wydatnie do umocnienia więzi społecznej narodu polskiego z ziemią ojczystą, jej pięknem i jej losem. Tkwi bowiem w polskich tradycjach coś niezmiennie trwałego, co nas łączy z wielką rodziną świata. Jednocześnie zamknięte są w naszych tradycjach wartości odmienne, specyficznie polskie, rysujące niełatwą i dramatyczną drogę jaką dane było przejść narodowi od przeszło tysiąclecia. Określają one także treści - my Polska, my - Polacy, my - naród. I wszystko co z tymi pojęciami się łączy związane jest z symbolami narodowymi.

"Godło, barwy, hymn to symbole, które reprezentują nasze państwo - pisał prof. dr Bogusław Leśnodorski, a także nasze cechy, odrębności i tradycje narodowe. Świadczą one o zajmowanym przez nasz kraj miejscu na ziemi, w określonym,

ukształtowanym przez wieki i przebudowanym kręgu cywilizacji. Wraz z innymi pamiątkami przeszłości symbole narodowe unaoczniają nam, jak to już dawno, od z górą tysiąca lat, zajmujemy właściwe nam miejsce na ziemi... Godło, barwy i hymn wyróżniają nas wśród narodów świata. Ale nie odrywają od nich".¹

Wiedza o naszych symbolach oparta na życiowych przykładach z lat minionych, jest także wiedzą o dziejach myśli patriotycznej i postępowej. W długiej drodze narodu polskiego do współczesności symbole narodowe towarzyszyły nam zawsze. Były one silnie zrośnięte z naszym życiem. W trudnych latach walki o Polskę rozbudzały w milionach serc tęsknotę za własnym krajem i za wolnością, rozniecały nienawiść do wroga, który ten kraj okupował i bestialsko ciemnił.

Można by rzec - wizerunek, barwa, melodia, słowa - to przecież tylko symbole. Tak, lecz symbole treści i wartości największych, najświętszych. Nie o kawałek płótna chodziło żołnierzom Września, gdy ukrywali pułkowe sztandary. Nie o zwykłą chodziło im pieśń, gdy śpiewali "Jeszcze Polska". Sztandar z wizerunkiem orła białego, Mazurek Dąbrowskiego były wówczas symbolem wolności, prawa do istnienia, woli walki.

Dla młodego pokolenia, które nie przeżyło okrucieństwa wojny i okupacji -

1 B. Leśnodorski, Rozmowy z przeszłością. Dziesięć wieków Polski. Warszawa 1967.



Ryc. 3 Polskie symbole narodowe unaoczniają nam jak już dawno, od z górą tysiąca lat zajmujemy właściwe nam miejsce na ziemi. Ilustracja ze Statutu Łaskiego.

orzeł biały wiszący na ścianie, powiewający nad miastem sztandar, hymn narodowy grany w chwilach uroczystych, jest ze zrozumiałych względów sprawą oczywistą, dla starszego pokolenia widoczny znak, że przetrwaliśmy, że jesteśmy. Najprostszy, ale i najwymowniejszy symbol narodu i państwa. Jakby skrót tych wielkich treści, skondensowana wymowa pracy, walki, tworzenia.

Historia walki naszego narodu odnotowała setki i tysiące przypadków, kiedy symbole narodowe wyzwalały w Polakach nie spotykane przejawy męstwa, bohaterstwa, karności i poświęcenia dla ojczyzny. Towarzyszyły i towarzyszą nam w życiu stanowiąc jego barwę.



Ryc. 4 Godło państwowe z czasów Kazimierza Wielkiego (1333-1370) i Stefana Batorego (1576-1586).

MOTTO

*"Leć, nasz orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu słuź!
Kto przeżyje, wolnym będzie
Kto umiera wolnym już"*

Kazimierz Delavigne
Fragm. wiersza "Warszawianka"

RODOWÓD HISTORYCZNY GODŁA POLSKIEGO

Najstarszym z naszych symboli narodowych jest orzeł biały. Jako znak herbowy Polaków towarzyszył nam niemal przez całą historię bytu państwowego, sięgając swymi początkami do czasów piastowskich.

Orzeł jako symbol znany był również innym narodom. Za swoje godło przyjęli go cesarze niemieccy, carowie rosyjscy i książęta serbscy. Przyjmowany przez różne narody i władców na przestrzeni wieków występował pod wieloma postaciami oraz reprezentował odmienne znaczenie ideowe. Dla Babilończyków, Persów, Hindusów był symbolem boskości, dla Rzymian przejawem władzy cesarskiej, dla ludów bizantyjskich oznaką dworu.

Czym więc wizerunek orła białego był dla Polaków? Jaka była jego rola i znacze-

nie w życiu narodu? Jaki wpływ wywarł na kształtowanie ducha narodowego i uczuć polskich? Pierwszą wzmiankę o używaniu przez Polaków znaków bojowych znajdujemy w Kronice Galla Anonima, który na początku XII wieku, opisując przebieg walk wojsk Bolesława Krzywoustego z wojskiem króla czeskiego, widział je walczące pod znakami wojskowymi - signa Polonica. W XII wieku inny wybitny kronikarz dziejów Polski Wincenty Kadłubek opisując przebieg bitwy stoczonej przez Kazimierza Sprawiedliwego z Rusinami pod Brześciem stwierdza, że Polacy "zoczywszy znak zwycięskiego orła, po trupach poległych przedzierają się i tym bardziej zwycięstwo popierają"²

Pięćdziesiąt lat później, za czasów króla czeskiego Przemysła Ottokara II kronikarz

2 S. Russocki, Nad nami orzeł biały, godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej, Warszawa 1970, s.25

czeski opisując postawę rycerstwa polskiego w czasie toczących się walk pisał: *"Panie, to są Polacy... ich małe koniki są tak rącze... sztandar czarny jak węgiel z białym orłem unosi się nad polskim orszakiem."*³

O historii orla polskiego, obok źródeł pisanych, do naszych czasów przetrwała także legenda. Jej treść stanowi historia legendarnego władcy Polaków księcia Lecha, który podczas jednej ze swych wypraw, ujrzał na skraju puszczy wielką liczbę orlich gniazd. Urzeczony tym widokiem, kazał w tym miejscu wybudować gród, któremu dał nazwę Gniezno. Znak orla białego wybrał natomiast jako godło dla wszystkich podległych mu Polan.

Legendę tę spopularyzował w XIX wieku Stanisław Juchowicz pisząc w swej *"Wiązance z dziejów Polski"*, iż Lech:

*"Znalazł w gnieździe orły białe,
Wziął za herb to ptasze;
Wzniósł miasto nieokazane,
Gnieznen nazwał gniazdko nasze".*

Orzeł polski, nim przybrał swą dzisiejszą postać, przeszedł wielowiekową ewolucję. W zależności od historycznych i artystycznych upodobań epoki zmieniał kształty i znaczenie, głęboko wrastając w świadomość narodową Polaków jako symbol siły, męstwa, władzy i majestatu państwa.

Po raz pierwszy w naszej historii niezgrabny jeszcze rysunek ptaka pojawił się na

denarach Bolesława Chrobrego. W XII i XIII wieku, ulegając ciągłym udoskonaleniom artystycznym, coraz bardziej upodabniał się do orla. W różnym zestawieniu barw znak ten stał się dominującym elementem herbów, monet i pieczęci władców piastowskich, m.in. Bolesława Krzywoustego, Władysława II Wygnajca, Bolesława Kędzierzawego i Kazimierza Sprawiedliwego.

Pierwszy heraldyczny wizerunek orla białego stylizowanego, z szeroko rozpostartymi skrzydłami z głową zwróconą w prawo bez korony, został umieszczony w 1222 roku na pieczęci Leszka Białego, władcy Małopolski i Henryka Pobożnego, księcia wrocławskiego, krakowskiego i wielkopolskiego.

Znak orla białego z koroną na czerwonej tarczy wykuto na grobowcu Henryka Probusa, księcia wrocławskiego i w takim zestawieniu barw zaakceptowany został przez władcę Wielkopolski Przemysła II, który koronując się w 1295 roku królem Polski przyjął ten wizerunek jako symbol Królestwa Polskiego.

Pod tym znakiem jednoczył Polskę król Władysław Łokietek, a następnie jego syn Kazimierz Wielki. Za ich panowania orzeł biały na czerwonym polu ze złotą koroną na głowie i złotymi szponami oraz rozwartym dziobem, stał się godłem państwowym Polski. Od tego momentu znalazł on stałe miejsce na pieczęciach, monetach królewskich i na chorągwi wielkiej Królestwa.

3 S. Grodecki, Przyczynek do sprawy pochodzenia orla polskiego *"Wiadomości Numizmatyczne - Archeologiczne"*, t. XIV, 1931-1932 s. 122



Ryc. 6 Orzeł z modlitewnika królowej Bony XVI w.
oraz orzeł kuty w srebrze z XVIII w.

Opis tej chorągwi znajdujemy u Jana Długosza, który stwierdza, że była ona czerwona, a na niej *"wyszyty misternie orzeł biały z rozwiniętymi skrzydłami, dziobem rozwartym i koroną na głowie, jako herb i godło całego Królestwa Polskiego"*. Jako symbol jedności narodu polskiego był żywym przejawem rosnącej świadomości narodowej, dowodem ożywienia uczuć patriotycznych, godłem wszystkich Polaków. Jako symbol państwa i narodu towarzyszy odąd wojskom królewskim w walkach z najeźdźcami, był przedmiotem dumy i uwielbienia, dodawał otuchy i siły.

Biel orła polskiego oznaczała dobro, czerwień - dostojność. Od najdawniejszych czasów przez różne epoki orzeł biały symbolizował odwagę i bohaterstwo, majestat oraz czystość dążeń narodu i państwa. Wyrastając z pradawnych upodobań Polan, wrósł w nasze życie i nasze uczucia. Trwał z nami przez wszystkie wzniosłe i trudne lata historii jako nieodłączny element życia narodu.

W XIV wieku, kiedy na tronie polskim zasiadał Władysław Jagiełło - późniejszy pogromca Krzyżaków i połączył w swych rękach władzę nad Polską i Litwą herbem zjednoczonych państw stały się Orzeł polski oraz litewska Pogoń. Godła złączonych unią państw umieszczano na dwudzielnej lub czterodzielnej tarczy. Za panowania Jagiellonów orzeł polski nabrał bardziej wytwornego i artystycznego wyglądu, aby w czasach Stefana Batorego znów odzyskać

piastowską siłę wyrazu. Nowy wzór godła państwowego opracowany został w okresie panowania Stanisława Augusta. Orzeł tego okresu charakteryzujący się wyciągniętymi ku górze skrzydłami, pierzastym ogonem oraz silnie zagiętymi szponami, prawie w niezmienionej postaci przeszedł jako herb Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

W owych czasach znak orła białego haftowano na ozdobnych okładkach ksiąg, tkano na arrasach do wawelskich komnat, ozdabiano go królewskimi inicjałami lub herbem panującego.

W latach utraty niepodległości godło Polaków często schodzić musiało w ukrycie. Nie malała jednak nigdy jego rola i znaczenie. Jako znak pomijany, wręcz zakazany stawał się symbolem uczuć patriotycznych, ucieleśniających marzenia o wolności. Czczono go jak świętość, wierzono, że posiada w sobie moc, która przyczyni się do wskrzeszenia wolnej Polski. Świadczy o tym "Warszawianka" Kazimierza Delavigne⁴, która była wówczas na ustach wszystkich Polaków:

*"Oto dziś dzień krwi i chwaty,
Oby dniem wskrzeszenia był;
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
Stoićem lipca podniecony,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój triumf albo zgon".*

4 "Warszawiankę" napisał francuski poeta epoki napoleońskiej w r. 1831, muzykę do niej skomponował Karol Kurpiński, a z języka francuskiego przełożył Karol Sienkiewicz.



Ryc. 7 *Fragment kapy koronacyjnej króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z roku 1669 i godło państwowe z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-1795).*

W dniach wolnościowych zrywów z wciąż obnaszano wizerunek orla białego na sztandarach powstańczych, czapkach i opaskach, widok jego wyciskał z oczu lzy nadziei i radości. Z ducha dążeń do niepodległości zrodził się projekt godła państwowego z orłem bez korony przedstawiony w sejmie powstańczym przez Joachima Lelewela i choć nie został przyjęty, odżył na emigracji we Francji.

Po utracie niepodległości postępowe ugrupowania polskich emigrantów, wiążąc upadek kraju z monarchistycznym ustrojem państwa, podejmują próby przebudowy ustroju społecznego. One to jako pierwsze usuwają z głowy orla koronę królewską. Na sztandarze Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu, ukazują się hasła: "Polska Demokratyczna" oraz "Wolność - Równość - Braterstwo".

Znak orla białego bez korony pojawił się za sprawą Edwarda Dembowskiego - w okresie rewolucji krakowskiej w 1846 roku, zdobył również sztandary polskich oddziałów walczących w czasie Wiosny Ludów na Węgrzech.

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, jak też w czasie jej trwania, obserwujemy nowy wielki przypływ uczuć patriotycznych, który objawiał się nie tylko w dużym udziale Polaków i polskich oddziałów wojskowych walczących z bronią w ręku o niepodległość, ale również w szerokim kultywowaniu naszych symboli narodowych. Wówczas to ukoronowany orzeł powrócił na czapki polskich Drużyn Strzeleckich i Drużyn Bartoszo-owych stając się również głównym elementem umundurowania powstańców ślą-

skich i wielkopolskich.

W 1914 roku we Francji powstał słynny oddział bajorńczyków, którego żołnierze rekrutowali się spośród radykalnych reprezentantów francuskiej Polonii. Na ich sztandarze widniał orzeł biały bez korony, wyhaftowany według projektu Xawerego Dunikowskiego. Ponadto, w czasie walk o niepodległość orzeł bez korony zdobył czapki Legionów Polskich, którym przewodził Józef Piłsudski.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku ogłoszono liczne konkursy na oficjalny wizerunek orla polskiego. W 1927 roku prezydent Rzeczypospolitej na mocy ustawy sejmowej zatwierdził projekt profesora Zygmunta Kamińskiego - przedstawiający godło państwowe - orla białego z głową zwróconą w prawo, ozdobionego w koronę, z rozwiniętymi skrzydłami, dziobem i szponami złotymi w czerwonym polu prostokątnej tarczy.

Od tego momentu orzeł ukoronowany stał się symbolem wolnego i suwerennego państwa, które po 123 latach niewoli i bezprzykładnych zmagani wracało do rodziny wolnych narodów świata.

Podczas okupacji hitlerowskiej znak orla białego jednoczył wszystkich Polaków walczących w kraju i na obczyźnie. Naród polski zagrożony w swym istnieniu broni nie złożył, nigdy nie pogodził się z klęską. Podejmując działania z przeważającymi siłami wroga zdobył się na niebywały heroizm i poświęcenie, dając przykład swej nieugiętości i bohaterstwa. W narodowej skarbnicy dziejów złotymi zgłoskami zapisana została wówczas krwawa ofiara śląskich harcerzy, którzy poszli do walki u



Ryc. 8 Orzeł ze sztandaru Wojsk Księstwa Warszawskiego i godło Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918-1927.
Fot. M. Ciunowicz.

boku ojców i starszych braci, pogarda śmierci nieulękłej Robotniczej Brygady Obrony Warszawy i Czerwonych Kosynierów Wybrzeża.

W walce tej biały orzeł wiernie towarzyszył żołnierzowi polskiemu. Zabierali go ze sobą do jenieckich obozów i na obczyznę, nosili go dumnie żołnierze majora Henryka Dobrzańskiego - "Hubala". Orzeł biały, ten ozdobny, wykonany ręką artysty i ten prosty, nieporadny, układany przez żołnierzy z kawałków szkła i cegły na klombach w obozach wojennych we Francji i w Związku Radzieckim, a także ten prymitywny wycinany przez partyzantów z puszek po konserwach - wszystkie jednakowo drogie i jednakowo ważne towarzyszyły Polakom w ich drodze do zwycięstwa. Orły białe były z żołnierzami polskimi wszędzie w gorących piaskach pustyni afrykańskiej i pod kołem polarnym, pod niebem rosyjskim, angielskim, włoskim i francuskim, na oceanach i morzach świata. Były również z tymi, którzy walczyli i ginęli nad Bugiem, Wisłą i Wartą, którzy umierali w mazowieckich piaskach i wśród ojczystych lasów. Nie rozstawały się z żołnierzem, który padł w polu. Wówczas zdobiły żołnierską mogiłę przypięte do rogatywki lub namalowane na hełmach.

Po zwycięskiej wojnie wdzięczni rodacy, a także mieszkańcy różnych miast świata, o których wolność walczyli Polacy, wzniesli im liczne pomniki i cmentarze. Dominującym elementem zdobiącym ich groby są orły wykute w piaskowcu, granicie, dolomicie lub w trawertynie albowiem Polsce poświęcili wszystko, co mieli najcenniejsze. Wiele jest takich po-

mników i cmentarzy rozsianych po całym świecie, gdyż wiele krwi polskiej zostało przelanej pod różnymi szerokościami geograficznymi kuli ziemskiej.

W Blackpool, w Anglii, gdzie spoczywają prochy setek polskich lotników jest bardzo skromny pomnik z polskim orłem, pod którym widnieje napis:

*"Tu leżą lotnicy polscy,
którzy oddali dusze Bogu,
Swoje ciała brytyjskiej ziemi,
Ale serca tylko Polsce".*

Ze wspólnego wysiłku Polaków walczących o wolność, z morza krwi i cierpień, z bezprzykładnego bohaterstwa całego narodu powstała Rzeczpospolita Polska.

Dziś z godłem naszego kraju spotykamy się na co dzień.

Widzimy go w szkołach, w urzędach, na czapkach żołnierzy i na świadectwach szkolnych. Na honorowym miejscu widnieje orzeł biały na słupach granicznych, w siedzibie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i w sali posiedzeń Sejmu. Podobnie jak białoczerwona flaga - jest symbolem niepodległości i suwerenności naszego państwa.

W tysiącletniej historii państwa polskiego różna była skala doznań uczuciowych, jakie kształt orła białego wywoływał u Polaków. Przez wszystkie jednak koleje losu narodu polskiego stanowił on najdobitniejszy przejaw dążeń do wolności i samostanowienia. Wanda Chotomska w wierszu "Dzień dobry Biały Ptaku", podobnie jak my wszyscy, widzi go szybującego nad Polską: silnego, czujnego, pełnego troski,



Ryc. 9 Godło Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz godło noszone przez współczesnych żołnierzy.

by lud, któremu on patronuje, żył w spokoju, wolności i szczęściu.

*"Dzień dobry Biały Ptaku,
twoje skrzydła mocne są -
pod skrzydłami twymi żyzne pole,
jabłko na jabłoni, chleb na stole
i najbliższy sercu od pokoleń
wspólny dom".*

Śmiało więc możemy powiedzieć, że historia naszego godła jest ściśle związana z historią naszej Ojczyzny, biorąc swój początek od legendy o Lechu, poprzez historyczne już orły patronujące Piastom w ich dziele jednoczenia państwa i przewodzące rycerstwu królewskie orły Jagiellonów, do tych, które towarzyszyły walczącym Polakom "Za naszą i Waszą wolność" na polach bitew całego świata.

Dlatego na wizerunek godła państwowego patrzymy z szacunkiem, widząc w nim nie tylko powagę Rzeczypospolitej, ale również coś osobistego, własnego. Dumni z naszego godła, orła białego znów ukoronowanego, otaczamy go najwyższą

czcią i darzymy szczerym uczuciem jako największy klejnot narodowy.

Wydarzenia lat osiemdziesiątych potwierdziły niejednokrotnie, iż Orzeł Biały w koronie pozostaje wciąż żywy w świadomości społeczeństwa trwale przywiązanego do swoich symboli narodowych. Jaskrawo takie postawy ujawniały się w czasie protestów strajkowych, które odbywały się w masowym otoczeniu barw narodowych i wizerunku Orła Białego w Koronie.

Szczególnie wówczas uzewnętrzniał się protest przeciwko wypieraniu z życia zbiorowego Polaków ich narodowych wartości uświęconych tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Były to niewątpliwie akty świadczące o narastającej fali rozbudzania się tożsamości narodowej szczególnie młodego pokolenia.

Przywrócenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Orłowi Białemu korony ma doniosłe znaczenie w procesie odbudowy suwerenności narodowej i demokracji. Akt ten został przyjęty przez wszystkich Polaków ze wzruszeniem i satysfakcją.

MOTTO:

*"Jedna była - gdzie ? Pod Tobrukiem.
Druga była - gdzie ? Pod Narwikiem.
Trzecia była pod Monte Cassino.
A każda jak zorza szalona,
biało-czerwona, biało-czerwona,
czerwona jak puchar wina,
biała jak śnieżna lawina,
biało-czerwona".*

*Konstanty I. Gałczyński
Fragm. wiersza "Pieśń o śladzie."*

BARWY NARODOWE - SYMBOLEM HONORU, MĘSTWA I SŁAWY POLAKÓW

Nasze barwy państwowe - biel i czerwień - stanowią obok godła zewnętrzną oznakę wolnego, niepodległego państwa. Reprezentują imię Polski na zewnątrz, łączą Polaków w kraju i na obczyźnie. Otoczone szacunkiem i miłością, mocno zrosły się z naszym życiem. Nasze barwy narodowe, posiadają wspólny rodowód z godłem państwowym, powstały w sposób analogiczny wraz z rodzeniem się podobnych znaków w innych krajach strefy kultury zachodnioeuropejskiej.

Sztandar, nazywany pierwotnie chorągwią, wywodzi swój początek z dawnych znaków bojowych i rozpoznawczych. W czasach piastowskich podczas bitwy wojownicy skupiali się wokół chorągwi. Chodziło tu po prostu o to, by w bojowym za-

mieszaniu wojownicy orientowali się, gdzie znajdują się ich własne oddziały.

W starożytności znaki rozpoznawcze posiadały najstarsze armie świata, m.in. egipska, syryjska, babilońska i perska. Rzymianie zamiast chorągwi używali wysokich drzewców ozdobionych srebrnymi orłami. Germanie natomiast przystrajali je postaciami zwierząt.

Rozwój chorągwi i proporców w skali masowej datuje się dopiero od średniowiecza. Pojawiają się wówczas jako jednobarwne płachty przytwierdzone do drzewca, będące symbolem obecności króla lub wodza w obozie wojennym, zamku warownym. Na chorągwiach i znakach bojowych różni władcy umieszczali symbole o tematyce mitycznej i religijnej, pragnąc

nadać im znaczenie przedmiotów kultu, wobec których obowiązywał szacunek, wiara w ich moc oraz obowiązek ich ochrony przed utratą lub sprofanowaniem przez wroga.

Słowianie przywiązywali szczególną uwagę do swoich znaków bojowych, tzw. stanic. Słowo "Stan" w ówczesnym znaczeniu oznaczało nazwę ciężaru spadającego na ludność w związku z utrzymaniem objędującego kraj panującego. W obozie przed namiotem wodza zatykano wówczas "stanie" jako odznakę jego starszeństwa.

W XI wieku duński kronikarz Saxo Grammaticus stwierdzał, że pomorscy Raniowie przechowywali swoje stanie w świątyni Świętowita na wyspie Rugii. Według podania biskupa Thietmara - Wieleci składali stanie w świątyni Swarozycy w Radogoszczy. W czasie trwania walki strzeżone one były przez oddział doborowych wojowników. Z kroniki Thietmara wiemy również, że w jednej z wypraw wojennych Wieleci posiłkujący Niemców zaprzestali udziału w marszu. Powodem ich gniewu był fakt przebicia kamieniem wizerunku bogini na stаницy przez jednego z ludzi margrabiego Hermana. Kiedy kapłani donieśli cesarzowi o gniewie Wieleców ten pragnąc wynagrodzić wyrządzoną zniewagę, przyznał im 12 talentów /co stanowiło równowartość 300 kg srebra/.

Historia zna wiele przykładów, że już dla starożytnych Słowian - stanie obok cech rozpoznawczych posiadały również znaczenie kultowe.

Ich rola była ściśle określona w czasie wojny i pokoju. Trudno jest dokładnie ustalić dziś wygląd pierwszych polskich cho-

ragwi i proporców piastowskich Siemomysława, Mieszka czy Bolesława. Spośród setki najstarszych polskich herbów rycerskich książąt piastowskich w sześćdziesięciu przypadkach przeważały na nich barwy białe i czerwone.

W XIII wieku w okresie pogłębiającego się rozbitcia dzielnicowego w Polsce, znakami rozpoznawczymi były obok chorągwi i proporców herby książąt piastowskich. Herby, zrazu noszone na tarczach, coraz częściej umieszczane były na chorągwiach, stając się po pewnym czasie symbolami poszczególnych dzielnic państwa polskiego. Chorągwie wojskowe znane już były za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pod nimi rycerstwo polskie stawało w wojennej potrzebie przeciwko najazdom niemieckich feudalów. Podczas oblężenia Białogardu nad rzeką Parsętą Bolesławowi Krzywoustemu za znaki bojowe służyły trzy tarcze: dwie czerwone i jedna biała. Dominującym elementem na chorągwiach piastowskich od XIII wieku był orzeł biały umieszczony na czerwonym polu. Po raz pierwszy znak ten pojawił się na chorągwi Przemysła II, ówczesnego księcia wielkopolskiego, który wizerunek orla białego przyjął jako symbol jednoczenia państwa polskiego.

Przyjęcie orla białego jako herbu państwowego oraz upowszechnienie się zasad użycia godła i jego barw wpłynęło decydująco na dalszy rozwój znaków i ich symbolicznego znaczenia. Zgodnie z zasadami heraldyki barwy chorągwi winny odpowiadać barwom godła. Od XIII wieku, kiedy oficjalnym godłem Polski stał się orzeł biały - biel i czerwień dominować zaczęła

na proporcach i chorągwiach piastowskich. W pradawnych wierzeniach Słowian - biel oznaczała wodę, czystość i nieskazitelność moralną, czerwień - ogień, odwagę i waleczność. Biel i czerwień były również ulubioną barwą Słowian w życiu codziennym. Dowody tego znajdujemy w kolorystyce ich strojów, uzbrojenia, dekoracji wnętrz, a nawet grobowców. W obyczaju słowiańskim według Encyklopedii Staropolskiej Zygmunta Glogera, częste było łączenie bieli i czerwieni: "...*plótna białe i wełna farbowana czerwem były to dwie farby panujące w ubiorze całego narodu*". Od 1295 roku, tj. od chwili koronacji Przemysła II na króla Polski - chorągiew królewska towarzyszyła wszystkim ważniejszym wydarzeniom politycznym, a pieczę nad nią powierzono chorążym osobiście wybieranym przez króla.

Podczas bitwy chorągiew chroniona była przez doborowych wojowników. Ochrona chorągwi stanowiła bowiem podstawowy obowiązek każdego rycerza, a jej utrata równała się klęsce i hańbie oddziału. Dowody najwyższego uszanowania barw narodowych i gotowość przelewania krwi za sztandar dało rycerstwo polskie walczące pod wodzą Władysława Łokietka w zwycięskiej bitwie pod Płowcami oraz za czasów Władysława Jagiełły w walnej rozprawie z Krzyżakami pod Grunwaldem. Właśnie wówczas zrodził się piękny zwyczaj składania przysięgi przed sztandarem wojskowym.

Z opisów Jana Długosza wiemy, że histo-

rycznej bitwie pod Grunwaldem rycerstwu polskiemu towarzyszyło pięćdziesiąt chorągwi. Przewodziła im chorągiew Wielka Ziemi Krakowskiej. Jej chorążym był jeden z najsławniejszych rycerzy polskich Marcin z Wrocimowic, a jej osłone stanowili rycerze tej miary, co Zawisza Czarny czy Zyndram z Maszkowic. W najgorętszym okresie bitwy pod chorążym Wrocimowicem padł śmiertelnie ranny koń, a wraz z nim zachwiała się i upadła chorągiew Wielka Ziemi Krakowskiej z białym orłem. Literacki opis tego wydarzenia dał w "Krzyżakach" Henryk Sienkiewicz.⁵

"W jednej chwili setki żelaznych ramiom wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości. Zdawało im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać. Ale oto czekał ich straszny i krwawy zawód. Krzyknęły wprowadzić z rozpaczą jak jeden mąż wojska polskie na widok upadającej chorągwi lecz w tym krzyku i tej rozpaczce był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś, żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się jak lwy rozżarte ku miejscu najstraszniejsi mężowie obu armii i, rzekłbyś, burza rozpętała się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczekały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łomot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów zlały się w jeden okropny głos ...Lecz trwało to krótko.

Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy i po chwili powiała znów nad polskimi za-

5 H. Sienkiewicz, "Krzyżacy", Warszawa 1948 s.741-742.

stepami chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął i rozkwitła wspaniale jak olbrzymi kwiat, jako znak nadziei i ...zwycięstwa dla polskich rycerzy. Całe wojsko powitało ją okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło w dwójnasób sił i żołnierzy".

Scena ta świadczy najlepiej, jak wielkie znaczenie moralne miała dla walczących chorągiew Królestwa Polskiego. Bohaterska obrona chorągwi dowodzi również, że już wówczas otaczano ją najwyższym szacunkiem. Nie dziw zatem, że wśród zdobywczy, które przypadły rycerstwu polskiemu pod Grunwaldem za najwspanialsze trofea uznano właśnie chorągwie krzyżackie. Na znak ostatecznej klęski Zakonu złożono je w liczbie 51 królowi Jagielle, a następnie zawieszono w katedrze na Wawelu.

Po zakończeniu walk z Krzyżakami i zawarciu pokoju, zgodnie z przyjętym ceremoniałem, wszyscy chorążowie wojsk polskich klęcząc składali królowi powierzone sobie chorągwie, mówiąc: "Najjaśniejszy królu, chorągiew tę, poruczoną wiernej mojej straży, składam z czcią pokorną Waszej Królewskiej Miłości przy łasce i pomocy bożej wiernej i w całości ją dochowałem. A jako z szacunkiem wziąłem ją z rąk Waszej Królewskiej Miłości, tak ją oddaję niepokalaną żadnym zbiegostwem i niestawnym czynem, ani sądzę, aby który z moich towarzyszy, walczących pod jej znakiem, zginął przez moją nieostrożność albo niedotrzymanie pola".

Postawa na polu walki oraz powszechny szacunek dla chorągwi świadczą najlepiej, że przywiązanie do barw narodowych jest jedną z najtrwalszych tradycji Polaków.

Przywiązanie w tym wypadku to nie tylko zachowanie ciągłości tradycji - to nakaz okazywania godłu i znakom sztandarowym szacunku, honorowego traktowania symboli państwa i narodu.

W XV wieku chorągiew posiadał niemal każdy większy oddział wojskowy. Bardzo często pojawiały się na nich napisy "Miłość Ojczyzny naszym prawem" lub "Śmierć albo życie zaszczytne". Do chlubnych tradycji polskiego oręza przeszły wówczas znaki i proporce husarskie. W ich poszumie rodziła się owiana legendą sława rycerstwa polskiego pod Kircholmem, Chociłm i Wiedniem.

W XVI i XVII wieku proporce białokarmazynowe wyznaczały szlaki zwycięstwa oręza polskiego, siały postrach i grozę wśród wrogów, stając się dobitnym wyrazem honoru, męstwa i sławy. W XVIII wieku, choć utraciły swoje znaczenie praktyczne jako bojowe znaki rozpoznawcze, pozostały nadal symbolem przynależności do oddziału, jego największą świętością. Chorągwiom i sztandarom, zgodnie z dawniejszą tradycją wojskową oddawano cześć i honory, uroczyste je poświęcano, składano na nie przysięgę. Przy wręczaniu chorągwi i sztandarów przypominano o obowiązku ich obrony, choćby za cenę krwi i życia.

Kosynierzy Kościuszki na płacie sztandaru wypisali piękne hasło Insurekcji "ZYWIA Y BRONIA" mówiące o chłopach żywicielach i obrońcach Rzeczypospolitej. Poetycki wyraz największego uwielbienia dla obrońców sztandaru dała Maria Konopnicka we wzruszającym wierszu "Po bitwie", w którym przedstawiła list

osleplego starca Stanisława Kostki Chomentowskiego do generała Józefa Zajacza, po utracie jedyne go syna Michała, poległego śmiercią bohatera w bitwie pod Chelmem 8 czerwca 1794 r.

*"Piszesz, że syn mój w pierś kuli wziął ranę
I poległ, sztandar wznosząc ku niebu...
O moje dziecko najmilsze, kochane,
Jakżeś pięknego doczekał pogrzebu!
O, gdy raz choć umarłą twą głowę
mógł ucałować ustami drżącymi -
Dałbym dni moich ostatka-połowe,
I łzami zmyłbym, gdzieś padł,
krew twą z ziemi.
Nie z żalu! - Czegoż żałować ojczyźnie?
Lecz z chluby którąś mojej dał siwiznie!"*

Bohaterska postawa związana z gotowością poświęcenia życia w obronie sztandaru nie była tylko dziełem desperackich jednostek. Historia nasza zna wiele przypadków, że w obronie barw narodowych najwyższą ofiarę ponieśli jednocześnie dziesiątki bezimiennych bohaterów. Obok proporców, chorągwi i sztandarów w tradycji naszych barw narodowych ważny rozdział stanowią kokardy. W XVIII i XIX wieku kokardy białe, biało-czerwone lub trójkolorowe /biało-czerwono-niebieska/ zdobiły mundury i stroje cywilne. Noszono je przede wszystkim w okresie powstań narodowych, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. O ich popularności niech świadczy znana wówczas śpiewka:

*"Orzeł biały, Pogoń i biała kokarda
W sercu wolność, honor i życia pogarda..."*

Znaczenie kokardy ogromnie wzrosło szczególnie w okresie powstania listopadowego. Wówczas to Sejm po raz pierwszy w historii oficjalnie zajął się sprawami ustalenia barw narodowych. Jedna grupa posłów domagała się zatwierdzenia białej kokardy, druga zabiegała o trójkolorową. "Wolni Francuzi i wolni Belgowie - mówił jeden z posłów - mają trójkolorowe kokardy, czemuż i wolni Polacy podobnych nosić nie mogą". Sejm po wielkiej dyskusji nie przyjął żadnej ze zgłoszonych propozycji, a uchwałą z dnia 7 lutego 1831 roku ustalił tradycyjne biało-czerwone barwy narodowe, pod którymi powinni łączyć się Polacy w walce o wolność Ojczyzny. Ponieważ była to pierwsza sejmowa ustawa w sprawie barw narodowych, warto zacytować jej treść: "Izba senatorska i poselska po wystuchaniu wniosków komisji sejmowych i zważywszy potrzebę nadania jednolitej oznaki, pod którą winni łączyć się Polacy, postanowiły i stanowią:

Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i W.X.Liteńskiego, to jest kolor biały z czerwonym. Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie, te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe odznaki dotąd noszonymi były".

Jest to pierwszy akt prawomocny, dotyczący barw narodowych polskich, który przetrwał w tym zestawieniu do dnia dzisiejszego. Decyzja o ustaleniu barw narodowych wywołała niebywały entuzjazm społeczeństwa, biało-czerwone flagi i kokardy rozkwitły wówczas jak kwiaty na ulicach polskich miast. Noszono je z poczuciem dumy i szczerego uwielbienia, śpiewano o nich pieśni i opowiadano le-



Ryc. 15 *Sztandar wojskowy był i pozostał symbolem honoru, męstwa i sławy. Żołnierz polski dał niezliczone dowody umiłowania i wierności dla barw narodowych.
Fot. M. Ciunowicz*

gendy. W patriotycznym wierszu "Kokarda polska" Hieronim Kunaszewski pisał:

*"Tak świętą żądzą zagrzane
Wojowników czoła harde
Przyjęły losu zmianę
Biało-czerwoną kokardę..."*

Z chwilą utraty niepodległego bytu państwowego używanie barw narodowych zostało całkowicie zabronione. W okresie niewoli zaborcy traktowali je jako symbol buntu i nieprawomyślnych nastrojów. Pomimo prześladowań nigdy nie utraciły one jednak swego znaczenia. Otoczone najwyższym szacunkiem ponownie znalazły się na czele walczących oddziałów w okresie powstań narodowych. W kraju i poza jego granicami, z pokolenia na pokolenie przenoszona była miłość i wierność do symboli narodowych. Odchodzący na tułaczkę żołnierze zabierali swoje kokardy i sztandary bojowe, aby kultywować na obczyźnie tradycję polskości. Wracali pod tymi sztandarami do kraju na każdy odgłos walki.

Biało-czerwone chorągwie i kokardy zdobyły żołnierzy powstania krakowskiego w 1846 roku. Wówczas to na Starym Rynku, gdzie obradował rząd powstańczy, załopotała biało-czerwona chorągiew z napisem ZA WOLNOŚĆ LUDU. Barwy narodowe towarzyszyły Polakom w rewolucyjnych zrywach w okresie Wiosny Ludów. Na polskich sztandarach wypisane zostało wówczas "Za naszą i Waszą Wolność", stając się dobitnym przejawem solidarności Polaków z innymi narodami. Walczyli wszędzie gdzie powiały sztanda-

ry wolności: w Niemczech, Austrii, na Węgrzech, Turcji, we Francji i w krajach bałkańskich. Przepojeni gorącym uczuciem patriotyzmu byli wzorem walki o ideały wolności i humanizmu. Ideały tej walki tak scharakteryzował Stanisław Worcell:

*"Krwii nie wolamy, zdobywszy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw
nie zdolni
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy
Chcemy być wolni".*

Biel i czerwień, która dotychczas symbolizowała narodowe tradycje i patriotyzm, zaczęła uosabiać także uczucia wspólnoty międzynarodowej. Uczestnik rewolucji w Berlinie, Henryk Szuman, pisał w swym pamiętniku:

"Nie raziło też nikogo i nie czyniono nam z żadnej strony zarzutu i nie stawiano trudności w tym, że przy pochodach publicznych oddziału naszego używaliśmy biało-czerwonej chorągwi".

Narodowe barwy miał sztandar Legionu Polskiego uczestniczącego w powstaniu narodowym węgierskim. Po lewej stronie jego płatu nad orłem widniał napis "Za naszą i Waszą wolność". Pod tymi barwami walczyli Polacy w Palatynacie, Badenii i na Sycylii. Na biało-czerwonych chorągwiach Legionów Polskich we Włoszech wyhaftowano hasło "RÓWNOŚĆ, BRATERSTWO, DOBROBYT DLA WSZYSTKICH". Polskie oddziały w Turcji posiadały chorągiew amarantową z Orłem i Pogonią wyhaftowaną w roku 1848 przez córkę Adama Mickiewicza.

Biel i czerwień dominowała także w po-

wstaniu styczniowym. Wiodła ona do walki powstańcze oddziały gen. Józefa Hauke-Bosaka i Zygmunta Sierakowskiego, przewodziła zrewolucjonizowanym masom, gdy w lutym 1861 roku niesiona ulicami Warszawy przez szewca Jana Paradowskiego była postrachem dla zaborców i możnowładztwa. Zabierali ją także ze sobą ci Polacy, którzy wyruszali na długą tułaczkę w poszukiwaniu pracy i chleba. Daleko poza krajem przechowywali barwy swojej Ojczyzny z największym uszanowaniem, zawieszali je często tuż obok wizerunków świętych.

Biało-czerwone barwy towarzyszyły także polskim odkrywcom i podróżnikom, którzy pozbawieni prawa pozostawiania we własnym kraju godnie reprezentowali imię Polaka w różnych częściach świata. Twórczo przemierzając ogromne obszary Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Oceanii wnieśli znaczący wkład w odkrycie i rozwój tych kontynentów oraz do ogólnoludzkiej skarbnicy nauki, kultury i oświaty. O Polsce myślał Stefan Szolc-Rogosiński, gdy na jednym z nowo odkrytych szczytów Afryki "Górze Kraszewskiego" umieścił biało-czerwony proporzec. Podobnym uczuciem kierował się Paweł Edmund Strzelecki zatykając w Alpach Australijskich na szczycie Góry Kościuszki polską flagę. To jej właśnie - Polsce - oddała hold Maria Skłodowska-Curie nazywając nowo odkryty pierwiastek "Polonem", za nią tęsknił żołnierz powstania listopadowego major Ludwik Chłopicki, gdy w dalekim Illinois zakładał New Poland /Nową Polskę/. Biało-czerwone barwy towarzyszyły w Chile Ignacemu Domeyce - na-

zwanemu przez chilijczyków "najszlachetniejszym i najodważniejszym synem Ameryki", Benedyktowi Dybowskiemu, Aleksandrowi Czekanowskiemu i Janowi Czerskiemu - wybitnym badaczom Syberii, Janowi Stanisławowi Kubary wielkiemu przyrodnikowi Oceanii, Henrykowi Arctowskiemu i Antoniemu Bolesławowi Dobrowolskiemu, badaczom Antarktydy i Arktyki.

Dla wszystkich nas, dla tych, którzy mieszkają w kraju i dla tych, których los rzucił na obczyznę, nasze barwy narodowe są i pozostaną na zawsze wartością najwyższą. W naszych sercach i umysłach utrwaliły się one zawsze takie, jakie widział je poeta Witold Łaszczyński:

*"...polski sztandar nasz
amarantowo-biały
Lechitów wolny znak
W królewskim wieńcu chwały
Wolności biały płak".*

Sztandar biało-czerwony z białym orłem będącym symbolem walki w okresie niewoli, w czasach I wojny światowej stał się zwiastunem wolności. Barwy te przyjęte zostały przez polskie formacje wojskowe, tworzone we Francji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Mundury tych formacji zdobiły biało-czerwone kokardy lub dwukolorowe paski naramienne. Biel i czerwień symbolizowała również odrodzenie państwa polskiego. Nastaly wówczas wielkie dni wolności, na które czekały cztery pokolenia. Piąte, które oczekiwało, patrzyło wówczas na polskie wojsko, polskie napisy, orły białe i biało-czerwone flagi z poczuciem dumy, wzniesienia

i radości. Ulice Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast znów rozkwitły narodowymi barwami - wiele osób dotykało ich z największym rozrzewnieniem, całowało, płakało ze szczęścia.

1 sierpnia 1919 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej powodowany potrzebą chwili uchwalił ustawę o godle i barwach narodowych. Punkt 3 artykułu 1 brzmiał: *"Za barwy Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się kolor biały i czerwony w podłużnych pasach, równoległych, z których górny - biały, dolny zaś - czerwony"*. Ustawą objęte zostały również znaki sił zbrojnych: sztandar pułkowy, flaga lądowa i bandera, proporzec oraz znak okrętu Marynarki Wojennej.

Barwy narodowe, które przez wieki wiązały się na trwałe z życiem narodu, stały się widocznym znakiem uosabiającym niepodległe państwo polskie. W okresie dwudziestu lat międzywojennych symbole narodowe jeszcze mocniej wplecione zostały w życie każdego Polaka, stając się wartością ogólnonarodową. Wówczas to - biel i czerwień z powodzeniem wykorzystywana była w działalności wychowawczej na rzecz kształtowania charakteru i postaw społeczno-obyczajowych narodu polskiego.

Wychowani w poczuciu szacunku i miłości dla symboli narodowych wyruszali Polacy pod biało-czerwonymi sztandarami do walki przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy we wrześniu 1939 roku. Pozostając wierni hasłu wypisanemu na płacie sztandaru wojskowego "HONOR I OJCZYZNA" - żołnierz polski dał niezliczone dowody bohaterstwa i bezgranicznej wierności dla barw narodowych. W wielu bitwach szedł on do ataku pod rozwiniętymi

sztandarami dokonując aktów niezrównanej odwagi.

W obronie Warszawy, sztandarowy 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich padł rażony kulą. W obliczu zagrożenia sztandaru kapral Mieczysław Czech na czele garstki ułanów z szaleńczym impetem rzucił się w tłum niemieckich piechurów i odbił go z rąk wroga. Za ten bohaterski czyn kapral Mieczysław Czech odznaczony został przez gen. Juliusza Rómmla orderem Krzyża Virtuti Militari, odpiętym przez dowódcę Armii "Warszawa" od własnego munduru.

W obliczu klęski większość sztandarów ukryto, aby nie dostały się w ręce wroga. Przechowywano je z narażeniem życia przez cały okres okupacji wierząc, że znów załopocą nad polskimi oddziałami. W najcięższych chwilach hitlerowskiej niewoli barwy biało-czerwone stanowiły symbol hartu ducha, były znakiem bojowym walczącego narodu. Zawieszane nielegalnie w dni świąt narodowych na ulicach miast dawały otuchy, biało-czerwone opaski zdobiły hełmy i rękawy partyzantów nieulekłej walczącej Polski. Wszędzie świadczyły o woli zwycięstwa, o bohaterstwie i poświęceniu polskich patriotów.

W czasie organizowania oddziałów polskich we Francji w latach 1939-1940 kpt. pil. Jan Hryniewicz podniósł myśl wykonania w kraju sztandaru dla lotników polskich, pod którym walczyliby o wolność Ojczyzny. Idea to dotarła do Wilna, gdzie została przyjęta z wielkim zaangażowaniem. Na czele Komitetu Fundatorów stanęła wielka patriotka polska dr med. Zofia Wasilewska-Świdowa. W obliczu terroru zaborców,



Rye. 18 *Z barwami narodowymi wiązą się ściśle heroiczne dzieje walk partyzanckich w kraju i na obczyźnie.*

polskie kobiety wyhaftowały przepiękny sztandar z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem i hasłami "Bóg, Honor i Ojczyzna" oraz "Miłość Żąda Ofiary".

Do oczekujących na swój sztandar lotników dr Zofia Świdowa tak pisała w liście: *"Droży moi na świecie, prosba wasza będzie spełniona. Łączymy się w modlitwie z głębi serca i duszy. Jesteśmy z Wami. Niech Bóg Wielki i Matka Boża prowadzi i zachowa Was dla nas"*.

4 marca 1941 r. sztandar lotników polskich wędrujący potajemnie przez siedem granic dotarł z Wilna do Anglii. 14 lipca nastąpiło Jego poświęcenie. Regulamin sztandaru przewidywał, że będzie on wędrował kolejno do wszystkich polskich dywizjonów, przebywając w każdym przez okres trzech miesięcy. Moment jego przyjęcia - dzień 16 lipca - stał się dniem lotnictwa polskiego.

Pod tym sztandarem w okresie od lipca 1941 roku do maja 1945 roku lotnicy polscy zestrzelili 772 samoloty niemieckie, 256 uszkodzili, 186 prawdopodobnie. Ponadto zestrzelili 190 bomb latających, rozbili 1710 czołgów i pojazdów drogowych, zrzućili 32 082 477 bomb, zniszczyli 653 lokomotywy i wagony, zatopili 9 okrętów podwodnych.⁶

Przykładem heroizmu i umiłowania dla barw narodowych może być postawa 42 więźniarek z więzienia na Montelupich w Krakowie, które w 1942 roku, traktowane nieludzko przez hitlerowców, na skrawku szarego płótna przez wiele miesięcy czer-

woną nicią swoimi nazwiskami utkały orla polskiego. Bohaterskie kobiety, zdając sobie doskonale sprawę, że za czyn ten czeka je niechybna śmierć, wytrwały w postanowieniu, dając najpiękniejszy dowód umiłowania godła i barw ojczyzny.

Różne były sposoby kultywowania naszych barw narodowych w okresie okupacji. W wielu domach polskich jakże często hodowano w tamtych latach białoczerwone kwiaty, dla podkreślenia choćby w najmniejszej społeczności rodzinnej, że Polska żyje.

Te same ideały przyświecały Polakom, których losy wojenne rzuciły na obczyznę. Pod białoczerwonymi sztandarami bili się oni z Niemcami na terytorium Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Libii, Niemiec, Norwegii, Włoch i Związku Radzieckiego. Brali udział w ruchu oporu i walczyli w oddziałach partyzanckich wszystkich krajów Europy. Nie zabrakło ich nawet w antyjapońskiej partyzantce na Dalekim Wschodzie.

Okryta chwałą bandera polska powiewała wszędzie tam, gdzie zgrupowane były okręty sprzymierzonych sił koalicji antyhitlerowskiej, m.in. na morzach: Adriatyckim, Bałtyckim, Barentsa, Białym, Egejskim, Jońskim, Norweskim, Północnym, Śródziemnym, Tyrreńskim, na Oceanie Atlantyckim i w Kanale La Manche. Samoloty z białoczerwoną szachownicą na skrzydłach brały udział w setkach bitew powietrznych, gromiąc napastnika nad Anglią, Austrią, Belgią, Bułgarią, Cze-

6 Jan Hryniewicz, Jeszcze o sztandarze lotnictwa polskiego "Wrocławski Tygodnik Katolicki" 1970, nr 27.



Ryc. 19 „Przysięga Kościuszkowców” według obrazu Stanisława Poznńskiego.

chosłowacja, Francja, Grecja, Holandia, wyspą Kreta, Niemcami, Tunezją i Włochami.

Z tymi symbolami patriotyzmu wiąza się również heroiczne dzieje walk partyzanckich w kraju. Wzięło w nich udział pół miliona żołnierzy polskich organizacji podziemnych. Na swoich sztandarach żołnierz i partyzant polski wypisał hasła "HONOR I OJCZYZNA", "ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ", "ZA POLSKĘ, WOLNOŚĆ I LUD". Z nimi związane są losy żołnierza polskiego, jego walka i krew. W najcięższych chwilach hitlerowskiej niewoli barwy białoczerwone stały się znakiem bojowym, symbolem niezłomności narodu. W walce czyniły żołnierza czy partyzanta polskiego nieulekłym, desperackim, bohaterskim.

W czasie uroczystości wręczenia sztandarów żołnierzom 1 Korpusu w ZSRR padły następujące słowa żołnierskiego przyrzeczenia: *"...Dowiedziemy, że jesteśmy godni tych świętych hasła, dowiedziemy, że nie na próżno patronami naszego wojska są obok Kościuszki i Dąbrowskiego, mężny generał artylerii Józef Bem, bohaterska Emilia Plater. Nasi pancerniacy pójdą naprzód pod wezwaniem walecznych obrońców Westerplatte, której wyobrażenie mają na swoim sztandarze. Nasi lotnicy pomszczą na swoich pościgowcach gruz Warszawy. W marszu i boju pamiętać będziemy o sztandarze, który prowadzi nas do walki"*.

Podniosły moment miał miejsce w grudniu 1944 roku, kiedy społeczeństwo wyzwolonej Pragi wręczało sztandar 10 pułkowi piechoty. Akt erekcyjny głosił: *"Za lata tułaczki, za drogę ciężkich krawych walk z najeżdżącą barbarzyńcą hitlerowskim,*

za lata tęsknoty do kraju rodzinnego. Za realizację marzeń i pragnień ludu polskiego mieszkancy Pragi, dla podkreślenia ścisłej więzi z Ludowym Wojskiem Polskim, ofiarowują sztandar 10 pułkowi piechoty 4 Dywizji im. Jana Kilińskiego".

Sceneria tej uroczystości była wymowna. Po drugiej stronie rzeki dogorywało drogie dla każdego Polaka miasto. W bliskiej odległości od przybyłych na tę uroczystość 10 tysięcy warszawiaków rozrywały się niemieckie pociski. Na własnych pozycjach grzmiąły działa i moździerze. Tu falował tłum wynędzniałych ludzi, urzeczonych widokiem patriotycznej uroczystości. Cisza zapanowała zupełna, gdy dowódca pułku odbierający sztandar ukląkł na prawe kolano i całując skraj haftu, wręczał go chorążemu sztandarowi, mówiąc: *"Przyrzekam zatknąć ten sztandar na gruzach Berlina, powróci do kraju zwycięski. Teraz już tylko od żołnierzy pułku zależy, jaką wypiszą sztandarowi historię swoimi czynami stąd do Berlina"*.

Mieszkańcy Mszczonowa w ostatnich tygodniach wojny ufundowali sztandar dla 25 Pułku Samobieżnej Ciężkiej Artylerii Pancerniej. Bojowy znak dotarł do żołnierzy tej jednostki już na polu bitwy. Był to w dziejach oręza polskiego nie pierwszy przypadek wręczenia żołnierzom chorągwi bojowej w momencie wyruszania do walki. Na płacie tego sztandarowi obok słów: "HONOR I OJCZYZNA" wyhaftowano napis "DAR OBYWATELI m.MSZCZONOWA".

24 Pułk Artylerii Pancerniej otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo Chelma. Uroczystość wręczenia od-

była się 10 lutego 1945 roku w Nowinach. Wobec tysięcy zgromadzonych ludzi dowódca jednostki ślubował: "Pod tym sztandarem zwyciężymy lub zginieśmy. Ale nie spłamimy go nigdy czynem niegodnym żołnierza polskiego".

26 sierpnia 1944 roku organizacja Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej we Francji wręczyła sztandar Batalionowi Partyzanckiemu im. Adama Mickiewicza walczącemu w Środkowej Francji. Przejmując sztandar dowódca batalionu mjr Mieczysław Bargiel - "Roger" ślubował: iż "pod tym znakiem prowadzić będziemy nieustępliwą, aż do zwycięstwa, walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, aby żyła Francja i aby żyła Polska."

W dniu 12 listopada 1966 roku w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie "za czyny niezwykłego męstwa" odznaczono Orderem Virtuti Militari sztandary bojowe jednostek Wojska Polskiego. W obecności żołnierzy wszystkich rodzajów broni generał Władysław Anders udekorował 36 sztandarów bojowych a wśród nich:

Za kampanię 1939 r. w Polsce:

21 Pułk Piechoty "Dzieci Warszawy"

2 Pułk Piechoty Legionów

4 Pułk Strzelców Podhalańskich

36 Pułk "Legii Akademickiej"

Za kampanię we Francji 1940 r.

2 Pułk Grenadierów im. Bolesława Chrobrego

Za kampanię we Włoszech 1944-1945

4 Pułk Pancerny

6 Pułk Pancerny "Dzieci Lwowskich"

Za kampanię we Francji 1944-1945

24 Pułk Łkarników im. Hetmana Żółkiewskiego

10 Pułk Strzelców Konnych

Za działania bojowe w powietrzu 1940-1945:

301 Dywizjon Lotnictwa Bombowego

"Ziemi Pomorskiej"

303 Warszawski Dywizjon Lotnictwa

Mysliwskiego im. Tadeusza Kościuszki.

Do zgromadzonych żołnierzy generał broni Władysław Anders powiedział wówczas: "Wojnę w tragicznym wrześniu przegraliśmy, bo przegrać ją musieliśmy. Walczyliśmy bowiem samotnie, pomimo sojuszów, z olbrzymią przewagą Niemiec hitlerowskich i Sowieatów. Oba te wrogie mocarstwa w ścisłym ze sobą sojuszu, łamiąc wszystkie umowy i traktaty napadły na nasz kraj... W niezwykle trudnych warunkach, które wszyscy dobrze znamy, żołnierz walczył i krwawił się w jakże nierównej walce".⁷

W listopadzie 1944 roku przebywający w obozie niemieckim w Altengrabow wybitny poeta Konstanty Ildefons Gałczyński opisując trudne drogi żołnierza polskiego do ojczyzny w "Pieśni o fladze" widział go walczącego pod biało-czerwonym sztandarem:

*"...Flagi święte, flagi szalone.
Spod Tobruku czy spod Murnariska,
nie spocniemy biało-czerwone,
czerwone jak puchar wina,
białe jak śnieżna lawina,
biało-czerwone".*

7 Za czyny niezwykłego męstwa. Uroczystość nadania Orderu Virtuti Militari 36 oddziałom wstawionym w bojach "Orzeł Biały" 1966 nr 29 s. 5-6



Ryc. 21 Odkryty kirem Szandar Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego w hołdzie
prochom pomordowanym przez obcą przemoc w Katyniu, Charkowie, Miednoje.

W końcowym etapie najokrutniejszej z wojen biło się pod biało-czerwonymi sztandarami 600 tysięcy żołnierzy polskich. Pokonana we wrześniu 1939 roku, wykrwawiona w czasie okupacji Polska uczestniczyła w bitewnym finale wielkiej wojny jako licząca się siła. Zwycięstwo berlińskie stanowiło dla nas, Polaków, ukoronowanie wieloletniej nieubłaganej walki narodu o prawo do istnienia i niepodległości.

"Do śmierci będę pamiętał chwilę zawieszania biało-czerwonego sztandaru w Berlinie - wspomina kanonier Karpowicz - to był odwet za niemieckie sztandary w Warszawie. Podeszliśmy do Bramy Brandenburskiej - mówił płk. Parchomowski - zobaczyliśmy... polską flagę narodową w stolicy zacieklego wroga narodu polskiego - niemieckiego faszyzmu. Dla Polaków oznaczało to nie tylko zwycięstwo, ale przede wszystkim - wolność, za którą oddano tyle krwi i potu".

Maj 1945 roku, który zakwitł nad Berlinem czerwonymi i białoczerwonymi sztandarami, stanowił niezwyklej rangi satysfakcję dla całego narodu, dla wszystkich walczących z faszyzmem Polaków. Oznajmił on całemu światu ponowne odzyskanie niepodległości przez Polskę.

Kto sam to przeżył - nigdy nie zapomni łez płynących z oczu na widok białoczerwonych opasek, dławiącego gardło wzruszenia na widok piastowskich orłów, wymalowanych na wyzwoleniczych czołgach, często ze zwykłej blachy wyciętych "orzelków" na rogatywkach piechoty. Nie zapomni tej chwili, gdy po raz pierwszy od tylu lat ujrzał lopocącą na wietrze białoczerwoną chorągiew i usłyszał znów naj-

cudowniejszą z pieśni "Jeszcze Polska...".

Tak więc polskie barwy narodowe wyrosłe z piastowskiego znaku herbowego przebyły długą drogę, zanim stały się oficjalnym symbolem niepodległego państwa. Przez wieki i epoki, począwszy od wojów Chrobrego i Krzywoustego, jazdy Żółkiewskiego i husarii Sobieskiego, kosynierów Kościuszki i powstańców Traugutta, żołnierzy wrześniowego dramatu i żołnierzy zwycięzców, którzy zatknęli białoczerwone flagi na gruzach Monte Cassino, Warszawy i Berlina. Dla nich wszystkich barwy narodowe symbolizowały "Tę, co nie zginęła".

Podobną wymowę zachowały one również dla współczesnego pokolenia Polaków. W "Barwach Ojczyстых" Czesław Janczarski tak określa piękno dwóch zestawionych ze sobą kolorów polskich:

*"Powiewa flaga
gdy wiatr się zerwie
A na tej fladze
biel jest i czerwień.
Czerwień - to miłość,
biel - serce czyste...
Piękne są nasze
barwy ojczyste".*

Oto, dlaczego tradycja białoczerwonych barw przetrwała w naszym kraju przez wieki. Dziś, podobnie jak przed wiekami, Polacy otaczają szacunkiem i czcią swój herb państwowy i flagę narodową. Reprezentują one imię Polski na zewnątrz, jednoczą Polaków w kraju i na obczyźnie.

Przypomnijmy sobie jeszcze igrzyska



Ryc. 22 *Dzisiaj bialo-czerwone flagi powiewają nad wolną Polską. Biał i czerwień towarzyszy
narodowi polskiemu w jego trudnych i szlachetnych przemianach.*

olimpijskie. Jakże wzruszającą jest chwila, gdy po zwycięstwie naszego zawodnika wciągają na najwyższy maszt na stadionie polską flagę i rozlegają się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego! Wszyscy Polacy, również ci, którzy mieszkają z dala od ojczyzny, czują się wówczas dumni. Biało-czerwona flaga pojawiła się wraz z polskimi statkami w setkach portów, powiewa nad budynkami ambasad i konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej. Nie zabrakło jej również w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Oddają jej cześć cudzoziemcy, więc i my nie zapomnijmy nigdy, że winniśmy naszej białoczerwonej najwyższy szacunek.

Miłość nasza i szczere przywiązanie do barw narodowych nabiera znaczenia powiązań tak głębokich, że trudno to wyrazić w prostych słowach. Znakomicie uczyniła

to poetka Maria Jasnorzewska-Pawlikowska we wzruszających strofach wiersza "Barwy narodowe":

*"Biało-krwawy,
Krwawo-biały
Opatrunku, który zwiesz się: sztandar,
Coś się z wielkim krwotokiem uporał!
Wiatr rozwiewa ten dokument rany,
Wznosi w górę bohaterski bandaż,
Tę pamiątkę,
Ten dług
I ten morał".*

Dzisiaj, tak jak przez wszystkie wieki naszej tysiącletniej historii powiewają nad Polską biało-czerwone flagi. Biel i czerwień towarzyszy narodowi polskiemu w jego szlachetnych przemianach.



Ryc. 23 Powstanie hymnu narodowego łączy się z dramatycznymi okresami naszych dziejów. Pierwszymi obrońcami wolności byli: książę Józef Poniatowski - wódz zwycięskiej bitwy pod Zieleńcami (1792) oraz gen. Tadeusz Kościuszko - Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej. Fot. M. Ciunowicz

Motto:

*"Uderzenie tak sztuczne,
tak było potężne,
że struny zadzwoniły,
jak trąby mosiężne,
i z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
marsz triumfalny:
Jeszcze Polska nie zginęła!"*

*Adam Mickiewicz
Fragm. wiersza "Pan Tadeusz"*

MAZUREK DĄBROWSKIEGO - SYMBOLEM WIARY W ODRÓDZENIE PAŃSTWA POLSKIEGO

W lipcu 1797 roku we włoskim mieście Reggio narodził się polski hymn narodowy. Od samego początku był on odzwierciedleniem wiary wielu polskich pokoleń w odrodzenie państwa. Powstały u schyłku XVIII wieku wyrażał w swym tekście i melodii znamienne idee walki o niepodległość Rzeczypospolitej. Budząc wiarę w sens przemian rewolucyjnych, jakie winny się dokonać, głosił idee wyzwolenia kraju. Wolny od szowinizmu i akcentów zaborczych, przede wszystkim zawiera wezwanie do poświęcenia, zapału i męstwa w służbie ojczyzny.

Warto przypomnieć, że pierwszym najstarszym hymnem polskim była pieśń "Bogurodzica", o której Jan Długosz mówił jako o hymnie bojowym rozbrzmiewającym na polach Grunwaldu. W pierwszej poło-

wie XV wieku urosła ona do rangi hymnu państwowego, dzięki czemu tekst jej w XVI wieku wszedł do statutu koronnego i litewskiego.

Wpływ epoki reformacji wyeliminował ją z pola bitew, ograniczając jej udział do ceremonii kościelnych. W dobie Oświecenia ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski, pragnął świeckiego hymnu państwowego, ale nie znajdując właściwego piewcy zdecydował się upowszechnić i podnieść do rangi hymnu pieśń Szkoły Rycerskiej, napisaną w 1774 r. przez Ignacego Krasickiego.

*"Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocztowe,
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,*

*Dla ciebie więzy pęta nieczelzywe.
Kształcisz kalestwo przez chwalebne blizny.
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać".*

Mimo głębokiej i mądrej treści, pieśń ta była zbyt uczona, by mogła porwać szeroki ogół. Dopiero w okresie porozbiorowym, kiedy ojczyzny nie stało, powstał taki hymn, jakiego pragnęli Polacy.

Powstanie Mazurka Dąbrowskiego łączy się z dramatycznym okresem naszych dziejów, gdy po klęsce powstania kościuszkowskiego nastąpił III rozbiór Polski i naród nasz utracił byt niepodległy. Poza granicami znaleźli się polscy emigranci, którzy szukali sposobu wskrzeszenia niepodległego państwa. Największe nadzieje łączono z rewolucyjną Francją. Francja bowiem toczyła wtedy walkę z zaborcami Polski. W 1796 roku podjęła ona słynną ofensywę we Włoszech. Na wyzwolonych terytoriach włoskich Napoleon tworzył nowe republiki. Powstała wówczas Republika Wenecka, Republika Lombardzka, Republika Genuńska. W tych uzależnionych od Francji republikach zaczęli zbierać się polscy uchodźcy. Wykorzystując sprzyjającą sytuację polityczną generał Jan Henryk Dąbrowski zawarł z władzami Republiki Lombardzkiej układ, na mocy którego powołano do życia Legiony Polskie.

W krótkim czasie zorganizowano tu trzy legie składające się z 33 000 żołnierzy, które stanowić miały armię kadrową przyszłej Rze-

czypospolitej. Już w pierwszej swojej odezwie gen. J. H. Dąbrowski rozłoczył przed żołnierzami cel czekającej ich walki: "Ujrzyjcie z radością wasze rodziny i odbudujcie jako zwycięzcy waszą Ojczyznę".

Tymczasem umilkły działa i legionieści, którzy chcieli walczyć z wrogami kraju, musieli pozostać we Włoszech jako żołnierze podległego Francuzom państewka. Nadal jednak do północnych Włoch zewsząd ścigali ochotnicy do Legionów Dąbrowskiego. Mimo surowych kar stosowanych przez zaborców młodzież polska zgodnie z wolą emisariuszy legionowych uciekała z kraju do Włoch, by zaciągnąć się pod polskie sztandary.

W myśl podpisanej konwencji, także dzięki poparciu gen. Bonapartego, Legiony Polskie miały charakter polskiego wojska narodowego, wyróżniały się mundurem narodowym, zachowaniem polskiej komendy i zwyczajów.

Punktem wyjściowym pracy wychowawczej z żołnierzami w Legionach Polskich prowadzonej po raz pierwszy w dziejach naszego wojska było hasło: "Prawy żołnierz ma być zarazem świadomym kraju obywatelem". Wielką rolę odegrała tutaj odezwa Tadeusza Kościuszki, który pragnął, aby każdy żołnierz starał się "...nabyć umiejętności czytania i pisania rodzimym językiem. Pomnijcie, obywatele, że jesteście związkiem siły zbrojnej narodu polskiego, że Waszym jest przeznaczeniem zanieść dar wolności ojczyźnie, że na koniec z Was będą wybierani oficerowie wojska polskiego, gdy okoliczności na polskiej ziemi staną pozwolą".⁸



Ryc. 25 *Współtwórcą Legionów Polskich był gen. Józef Wybicki. Wybitny działacz obozu reform, twórca polskiego hymnu narodowego.*

Słowa Kościuszki przyjmowano z wielką czcią. Wielu oficerów skupionych wokół gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, gen. Franciszka Rymkiewicza oraz pułkownika Cypriana Godebskiego nie żałowało czasu, aby uczyć żołnierzy czytać, pisać i rachować, historii ojczystego kraju i cnot obywatelskich. Wielkie zasługi w pracy wychowawczej położył również gen. Józef Wybicki, który 7 lipca 1797 roku przybył do Reggio, aby pomagać Dąbrowskiemu w zabiegach wokół sprawy polskiej.

Józef Wybicki urodzony w 1747 roku w Bedominie na Pomorzu. Jako żołnierz, pisarz, a przede wszystkim działacz polityczny, był zawsze i wszędzie tam, gdzie najlepiej mógł służyć ojczystej sprawie. Konfederat barski, współredaktor słynnego "Zbioru praw sądowych" Andrzeja Zamoyckiego, nieustrudzony działacz Komisji Edukacji Narodowej, świetny pisarz i publicysta obozu reform, współpracownik Kościuszki w dobie Insurekcji, współorganizator Legionów Polskich u boku Dąbrowskiego, później w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego - jeden z czołowych polityków, szanowany za swą wiedzę, patriotyzm i prawość charakteru. Wybicki zabiegał o przybycie Dąbrowskiego do Paryża z okupowanej Warszawy dla formowania Legionów Polskich, a gen. Dąbrowski z kolei prosił Wybickiego, aby przybył do jego sztabu i - jak niegdyś w wyprawie wielkopolskiej w czasie powstania kościuszkowskiego - przejął sprawy polityczno-propagandowe.

Na Wybickim niezmiernie silne wrażenie zrobił widok mundurów polskich, przebywających w Reggio. Setki legioni-

stów nosiło wówczas strój dawnej kawalerii narodowej, tj., granatowy z ozdobami karmazynowymi i srebrnymi przy "polskiej czapce". Inni naśladowali mundur 3 regimentu buławy polnej litewskiej, mającego ozdoby zielone ze złotem. Wszędzie natomiast rozbrzmiewała mowa polska. Legioniści pozostawali pod wpływem napływających wieści, że rokowania pokojowe chwieją się i jeżeli Austria z Rosją nie pójda na ustępstwa, dojdzie do wznowienia kroków wojennych.

Gdy Wybicki przybył do Włoch, wzruszył go widok polskiego wojska, młodzieży polskiej i dawnych towarzyszy broni. Serdecznie przyjęty przez Dąbrowskiego i legionistów pisał listy, odezwy, proklamacje. Swoją twórczością chciał natchnąć żołnierzy wiarą, że *"ze wszystkich rozstajnych dróg jedna jakaś będzie prowadziła do Polski"*. Układając pieśń Legionów, Wybicki słuchał uważnie, czym żyją żołnierze, o czym mówią przy obozowym ognisku. Wszystkie ciekawsze wypowiedzi, wiwaty, toasty skrzętnie notował, układając je w określone strofy. Po raz pierwszy nie ukończoną jeszcze Pieśń Legionów usłyszeli oficerowie na jednym ze spotkań. Zdziwienie było powszechne gdy Wybicki z niesłychaną mocą rozpoczął:

"Obywatele ! Żołnierze !

a potem zamiast słów przemówienia zaśpiewał donośnie:

*"Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,*

Szablą odbijemy".

i zwracając się w stronę generała Dąbrowskiego kontynuował:

*"Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoski
Za twoim przewodem
Złączę się z narodem".*

Gdyby piorun strzelił w środek sali, nie mógłby wywołać większego wrażenia. Zerbrani zerwali się z miejsc. I choć nikt nie kazał, stanęli na baczność, a Wybicki śpiewał dalej:

*"Jak Czarnecki do Poznania
Wracał się przez morze,
Dla ojczyzny ratowania,
Po szwedzkim rozbiore.*

Marsz, marsz Dąbrowski...

*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.*

I teraz cała sala huknęła jak jeden mąż:

*"Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoski
Za Twoim przewodem,
Złączę się z narodem!"*

Mazurek bardzo szybko znalazł swój właściwy oddźwięk wśród legionistów.

Wydobył tajone pragnienia, dał wyraz nadziejom, błysnął jak bunt. Stał się on symbolem ich nadziei na powrót do ojczyzny. Mazurek uradował również generała Dąbrowskiego, który mawiał: *"inni mają pomniki, a ja swoją pieśń"*.

"Tak oto w ciągu jednej nocy, pisał Stanisław Hadyna, generał Wybicki zdziałał więcej, niż w ciągu całego życia. Bywają w życiu takie chwile ośnienia, w których rytm serca własnego równa się z rytmem serca milionów, z ich pragnieniami i troską - i wtedy wybucha nagle pieśń, jak płomień pochodni, jak sztandar rozwiany na wietrze i brzmi, że nic jej stłumić już nie zdoła".⁹

Początkowo "Pieśń Legionów" składała się z sześciu zwrotek stanowiących niejako wierszowany program niepodległościowy emigracji. Ostatnia zwrotka wyrażała nadzieję, że do Legionów przybędzie sam Najwyższy Naczelnik Insurekcji, Tadeusz Kościuszko, niedawno wyzwolony z niewoli carskiej. Refren zapowiadał marsz do Polski pod wodzą generała Dąbrowskiego dla złączenia się z Narodem, przy czym pod wpływem idei rewolucyjnych pod tym mianem widziano obok dawnych stanów uprzywilejowanych także chłopów i mieszczaństwo.

W owych czasach "Pieśń Legionów" śpiewana we Włoszech i Polsce składała się z licznie dorabianych zwrotek, a oto niektóre z nich:¹⁰

*"Chociaż wrogi nas pobili,
Ziemię nam zabrały,*

9 S. Hadyna, Droga do hymnu, Warszawa 1976, s. 217.

10 K. W. Wójcicki, Pieśń ojczyzny, Pieśń legionistów polskich 1798, Warszawa 1939. J. Willaume, Jeszcze Polska, Godło barwy i hymn Rzeczypospolitej, Warszawa 1970, s. 262-262. D. Wawrzykowska-Wierochowa, Mazurek Dąbrowskiego, Warszawa 1977 s. 110-111.

Jesteś Polska nieumarta,
 kiedy my żyjemy.
 W nam obca miś ugarda,
 słabą odbijemy.
 masz masz Debuski
 do polski ziemi włóski
 za twoim przewodem
 idziemy się narodem.
 Tak ciemnieci do Rumania
 umiał się przez morze
 dla czyjmy ratowania
 po swobodnym rozbiorze.
 masz masz ab
 Przeglądam wistę przegladem wartę
 oglądam Polakom
 dat nam przytulad ~~Pranabarte~~
 iak uszczel namy
 masz masz ab.
 niema moskal nicowidnie,
 gdy igwazy patasza,
 hasłem wszyethich igwa Bedia
 y oze igwazy nasza.
 masz masz ab
~~fur tam oze~~
 fur tam oze do swej staci
 maui zapataka my.
 i tuchay ~~stuchay~~, pono na ci
 bicia wta raba my.
 masz masz ab
 na to wszyethich iedne gtozy
 Doyi ty niewoli
 mamy Ruckawichie Kazy.
 Kucunfley Doy pozwoli.

Ryc. 27 Rękopis „Pieśni Legionów”, która stała się treścią
 i istotą polskiego sumienia, potężnym hymnem Polaków.

*Sparcie piersi murem były
I te nam zostały.*

*Na to wszystkich jedne głosy:
Dosyć tej niewoli.
Mamy racławickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli*

*Czy Polska, czy Sarmaty
będziem imię nosić,
Byle w gronie dawnych, Braty,
Miłą wolność głosić".*

I wreszcie tekst nawiązujący wprost do demokratycznej tradycji Legionów, a zapowiadający przemiany społeczne w owej wymarzonej, wyzwolonej Polsce, w której wolność miała przypaść również chłopom:

*"Z ziemi włoskiej do polskiej
Przyjdź z prawem człowieka.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Kraj na ciebie czeka".*

Kościuszkowski uradowany Pieśnią Legionów 22 sierpnia 1798 r. pisał do Wybickiego: "Obywatelu! Miło mi jest słyszeć, iż człowiek, który w ciągu rewolucji dał dowody swego obywatelstwa, znajduje się przy zbiorze Legionów Polskich. Nie wątpię, że ta sama miłość Ojczyzny, też same sentymenty dla niej jednostajnie i dziś tkwią w twoim sercu... W tym celu pozwól, bym Cię prosił, ażebyś dla ugruntowania w obywatelach żołnierskich Legię składających świętego zapału miłości Ojczyzny i cnoty

zatrudnić się chciał wpajaniem w umysły ich zadań moralnych i ożywiał nadzieję widzenia jeszcze Polski krajem niepodległym i prawdziwie wolną Rzeczpospolitą. Znasz, ile pieśni entuzjazmu wpajają w dusze ludzi, co dyszą za wolnością? Chciej to pomiędzy współziomkami pomnażać".¹¹

1 maja 1798 roku wkroczyli Polacy do Rzymu. W dniu 3 maja w rocznicę Konstytucji, na rozkaz Dąbrowskiego wszystkie legiony zebrały się u stóp Kapitolu pod pomnikiem Marka Aureliusza na uroczystą manifestację. Nowe władze Republiki Rzymskiej chcąc uświetnić to spotkanie wręczyły twórcy Polskich Legionów historyczną szablę Jana III Sobieskiego. Dąbrowski ucałował ją i podniósł obiema rękami do góry, a gdy jej klinga rozblęśla w świetle pochodni, z tysięcy piersi buchnęła "Pieśń Legionów". Wzruszony generał Dąbrowski przemówił tymi słowami:

*"Żołnierze! Stanęliście na szczycie góry, na której tyle wieków sława błyszczała. Ona i wam towarzyszy. Pomnijcie, w jakim dniu wstępujecie tutaj, w dniu drogiej dla was pamiątki. Niech godło sławy i miłości kraju w sercach waszych na zawsze zostanie... miosąc prawdziwe i czyste republikańskie serce, gdy do Ojczyzny powrócimy, staniemy się dla niej bardziej użyteczni, niżli dawniej bracia nasi pielgrzymujący po świecie, a zarazem podamy w ohydę i wyśmiejemy zniewieściałość, marnotrawstwo i rozpustę jaką ci jaśniepańscy wojażerowie nasi z uciemnieniem ziomków ubogich do Polski sprowadzili"*¹²

11 Archiwum Wybickiego /zebrał A. M. Skalkowski/, Gdańsk 1948, t. I, s. 362, poz. 266.

12 H. Mościcki, Ludzie wolni są braćmi, Kraków 1947, s. 55

Jeszcze żaden dotąd polski dowódca tak ostro nie sprecyzował swego stanowiska politycznego. Uczynił to dopiero żołnierz o płomiennym sercu Polaka. A pieśń, która rozległa się w czasie tej uroczystości była po prostu jej poetyckim streszczeniem i artystycznym uzupełnieniem.

Żaden manifest, proklamacja, apel, nie rozchodziły się tak błyskawicznie jak owa wybuchowa pieśń. Pochłonęła wszystkich co po polsku mówili, wbiła się w świadomość Włochów, Francuzów, zatoczyła coraz szersze kręgi w całej Europie. Powielona w setkach opisów, przekazywana w listach, podawana z ust do ust, wykonywana w marszu, przed bitwą, w ataku, śpiewana w kantynach i na biwakach, w koszarach i na defiladach, na bankietach i na bożenistwach, przemycana przez kordony, granice, przez mury więzienne - docierała do kraju, rozpalala serca, budziła z odrętwienia, wskrzeszała nadzieję i wiarę.

Już pierwsze słowa tej niezwyklej pieśni napisane w prawdziwym natchnieniu, zawierały zdecydowane przekonanie, że Polska to my. Nie korona i berło, nie ustrój, nie stan szlachecki, czy partia, ale my. Chłopi i panowie, mieszczenie i rzemieślnicy, ludzie różnych wyznań i przekonań politycznych.

Mickiewicz podkreślając niepowtarzalną wymowę "Mazurka Dąbrowskiego" stwierdził, że *"Pieśń Legionów poczyna się od wierszy, które otwierają historię współczesną. Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy. Słowa te znaczą, że ludzie zachowują w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej, zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszystkich warunków politycznych i mogą da-*

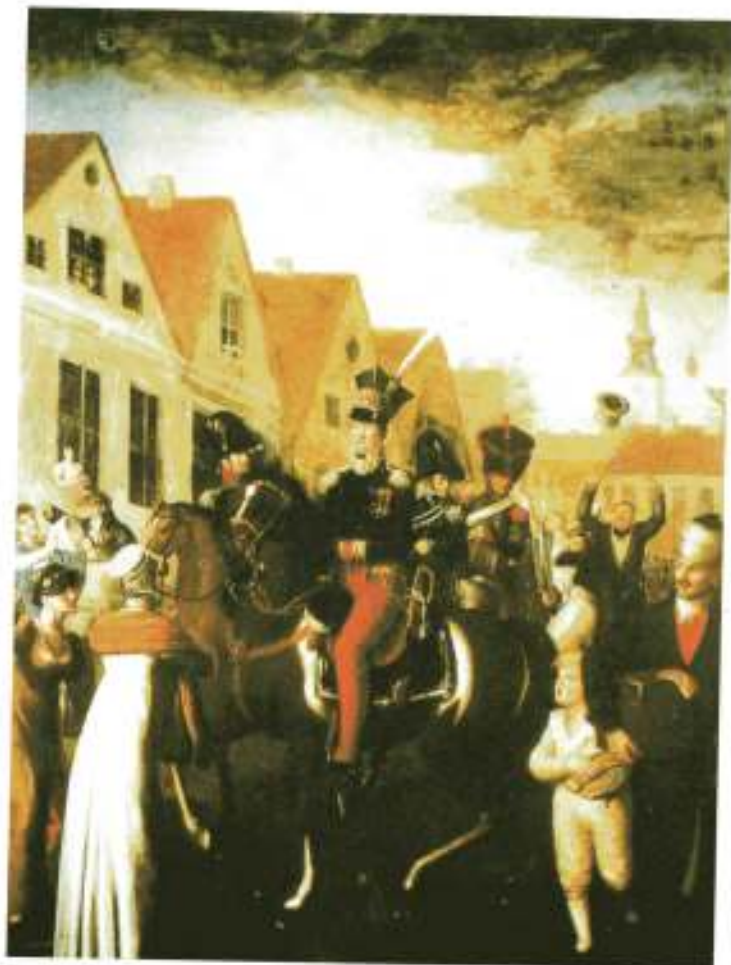
żyć do jego przywrócenia".

Myśl ta zostaje dalej rozwinięta w "Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego" w stwierdzeniu: *"A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile polepszyście i powiększyście duszę waszą, o tyle polepszyście prawa wasze i powiększyście granice wasze"*.

Tak więc "Pieśń Legionów" od pierwszej chwili swego powstania stała się symbolem jedności narodowej, jej treść okazała się niezniszczalna. Przez wiele lat towarzyszyła Legionom na ziemi włoskiej, francuskiej i niemieckiej. Z naniesionymi poprawkami należała do ulubionych w dobie Księstwa Warszawskiego. Tępiona i prześladowana w czasach Królestwa Kongresowego z coraz większym entuzjazmem śpiewana była przez Polaków.

Zaborcy rozdarli ziemię polską, rozgrabili, starli z mapy Europy, zniszczyli instytucje, szkoły i normy prawne, ale pozostali ludzie - naród polski mający obraz ojczyzny w sercach. Rządy zaborcze widząc, jakie wrażenie sprawia na Polakach Pieśń Legionów umieszczają ją na pierwszym miejscu zakazanej literatury. Ale wszystkie zakazy i kontrole graniczne znów okazały się bezskuteczne. Pieśń legionowa z siłą niewidzialnego żywiołu torowała sobie drogę do Polski. Kolportowali ją emisariusze i organizacje podziemne.

Dla wszystkich była powiewem wolności. W wielu bitwach, a szczególnie w najbardziej dramatycznych momentach walki żołnierze polscy podejmowali swoją Pieśń. Postawą taką budzili zachwyt wśród innych narodów oraz siali grozę wśród wrogów. Dał temu również wyraz Bonaparte



Ryc. 29 „Mazurkiem Dąbrowskiego” witano wjazd wodza Legionów do Poznania (wg obrazu Jana Gładysza)

pisząc do Dąbrowskiego: *"Obywatelu Generale! Po powrocie do Europy dowiedziałem się z prawdziwym zadowoleniem o zachowaniu się Twoim i Twoich walecznych Polaków, w czasie ostatniej kampanii. Powiedz, Generale Twoim walecznym, że są nieustannie obecni w mej myśli"*.¹³

Do okupowanej przez Prusaków Warszawy "Pieśń Legionów" dotarła w 1797 roku. Jedną z pierwszych jej popularyzatorek była księżna Teofila z Jabłonowskich Sapieżyńska, która na przekór władzom okupacyjnym przy otwartych oknach na Nowym Świecie, śpiewała tę pieśń. Na Mokotowie gorącą propagatorką "Pieśni Legionów" była Zofia z Czartoryskich Zamoyńska.

Jak stwierdzał policyjny raport pruskiego namiestnika Köhlera - *"mity pieśni ręcznie przepisywane i różnie odbijane rozchodzą się setkami egzemplarzy po stolicy. Śpiewają salony, oberże, szynki, przedmieścia, śpiewa ulica. Nie ma sposobu wykrycia, kto upowszechnia tę pieśń"*.

W ciągu kilku dziesiątków lat, autentyczna treść pieśni śpiewanej przez legionistów noszących na mundurach hasło: "LU-DZIE WOLNI SĄ BRAĆMI" nie zestarzała się, nic nie straciła na swoim znaczeniu, choć bohaterowie związani z tą epoką odeszli. Urastając do miary symbolu narodowego, stawała się autentycznym hymnem narodu bez własnego państwa, pieśnią z muzyką bez kompozytora, opartą na motywach zaczerpniętych prawdopodobnie z podlaskiej pieśni ludowej. Jej słowa nie

były ryte w spiżu, nie powstały jako hymn państwowy, nie sławiły koronowanych głów, nie zawierały w sobie pychy ani kultu mocarstwowości - w swej prostocie odwoływały się jedynie do patriotycznych uczuć narodu polskiego. W nowym świetle wyrażały symbolikę narodowego istnienia, swą obecnością uświetniając wszystkie przełomowe momenty w życiu Polaków.

Wybitny przedstawiciel kultury polskiej z końca XIX wieku Stanisław Witkiewicz, słowa *"Jeszcze Polska nie zginęła"* uznał za *"...największe i najdonioślejsze, jakie od stu lat usta polskie wymówiły. Słowa te są tak konieczne, tak z nami zrośnięte, iż zdaje się, że każdy je sam wiedział, że je sam, zanim żyć począł wypowiedział, że nie było i nie ma wiadomego człowieka, który je wymówił pierwszy"*.

Prześladowany przez zaborców "Mazurek Dąbrowskiego" wybuchnął znowu w okresie powstania listopadowego. Miał w sobie wówczas coś z rwącej rzeki. Jego moc znów rozpalila serca żołnierskie pod Olszynką Grochowską, Dembem Wielkim i Iganiami. Gen. Józef Dwernicki w raporcie opisującym bitwę pod Stoczką w dniu 15 lutego 1831 r. donosił generałowi Stanisławowi Klickiemu, że: *"...w batalionach 1 pułku piechoty dowodzoną przez walecznego ppłk. Rychłowieckiego padły pierwsze strzały artylerii i razem kilku ludzi zabity, lecz nie tylko nie zrobiły żadnego zamieszania w czworoboku, ale zaraz zaczęły śpiewać: Jeszcze Polska nie zginęła, a jeden z niefrontowych, wzięwszy po zabitym ładownicę i karabin zameldował się*



Ryc. 30 „Pieśń Legionów” rozbrzmiewała w całej Polsce gdy tworzono armię narodową Księstwa Warszawskiego. Fot. M. Ciunowicz

podpułkownikowi do szeregu. Zapal z jakim walczyli tak oficerowie, jak żołnierze, przechodził wyobraźnię lecz skutki bitwy, w której nieprzyjaciół zupełnie zniszczony został, dostatecznie go oznacza".¹⁴

W tamtych dniach wielkiej próby narodowej pieśń Jeszcze Polska nie zginęła! była na ustach niemal całej Europy. Ówczesna Europa śpiewając polską "Marsylianke" spłacała dług wdzięczności i wyrażała swój podziw dla uciemzonego, lecz nieulekłego narodu. Słowa jej nabierały coraz głębszych wartości i zapadały głęboko w serce każdego człowieka.

Gdy po klęsce powstania listopadowego, 30 tysięcy żołnierzy wygnańców dotarło do ogarniętych ruchem wolnościowym księstw Rzeszy: do Saksonii, Bawarii, Wirtembergii - witano ich tam niezwykle serdecznie. Śpiewana przez Polaków pieśń rozlegała się niezwykle echem w całych Niemczech stając się synonimem walki o wolność i demokrację każdego uciemzonego społeczeństwa.

"NOCH IST POLEN NICHT VERLOREN"

- śpiewali zbuntowani studenci miast Rzeszy, a wielki reformator opery Ryszard Wagner, włączył melodię "Mazurka" do swej uwertury symfonicznej "POLONIA", napisanej na cześć powstańców polskich.

Władze pruskie nie mogły patrzeć obojętnie na ten przemarsz rewolucyjnej pieśni przez Niemcy. Fala procesów i represji

uderza w tych, co śpiewają, a maszerujących do Francji Polaków poczynają otaczać kordony wojska.

Politycy pruscy - pisał Stanisław Hadyna - pierwsi zorientowali się w tkwiącym w niej niebezpieczeństwie. Przekonali się wówczas ze smutkiem jak trudno jest pokonać naród, który po kolejnej klęsce potrafi z jeszcze większą żarliwością wierzyć, że Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy.¹⁵

Zaborcy różnymi metodami próbowali zabić pieśń, zakleić Polakom usta. Nie pomogły jednak procesy, niszczenie polskich ksiązek i śpiewników, wrywanie z nich kartek z "Mazurkiem". Nie pomogły wyroki sądów za śpiewanie "Pieśni Legionów" - w Poznaniu, Gnieźnie, Berlinie, Gliwicach, Bytomiu, Opolu, w Bohum, w Essen

Rację miał Władysław Beza pisząc o pieśni polskiej, która stała się precedensem w literaturze światowej.¹⁶

*"Pieśni polska ! Tyś jak rosa,
Co na tęskną duszę spada...
Chociaż przemoc się wysila,
By wypłenić wiarę z ludzi,
Często jednak krótka chwila
Spod popiołów iskrę budzi !
Choć się wszystko w krąg rozkłada,
Choć niewola górę wzięła ,
Nagle z niebios jak grom spada:
Jeszcze Polska nie zginęła !"*

W okresie Królestwa Polskiego Mazu-

14 "Gazeta Polska", 1831 r. nr 47.

15 S. Hadyna, Droga do hymnu, Warszawa 1976 s.247.

16 W. Beza, Ojczyzna w pieśniach poetów polskich, Lwów 1901, s.378



Ryc. 31 „Mazurek Dąbrowskiego” miał w sobie coś
z rwącej rzeki. Jego moc rozpalila serca
żołnierskie pod Olszynką Grochowską. Dombé Wielkie
i Iganiami (w/g obrazu Charles Guibert D'Amell)

rek śpiewany był na tajnych zebraniach łóż wolnomularskich, występując wszędzie jako główny motyw przygotowujący nowe powstanie. Wówczas to poddano go pewnej obróbce stylistycznej, dzięki której słowa "nie umarła" zmieniono na "nie zginęła", a "moc wydarła" na "przemoc wzięła". W tej wersji Pieśń Legionów nie straciła ze swej pierwotnej formy, lecz stała się jeszcze bardziej komunikatywna.

Zmieniały się granice, upadały powstania, odchodzili wodzowie, rozpadały imperia, ale "Mazurek" pozostawał. Podawany z ust do ust, jak wieść gminna, kartkami z rąk do rąk, jak testament, jak ukryty ładunek wybuchowy - nigdy nie stracił nic ze swej siły. Potwierdziły to później jego tłumaczenia na obce języki, rozliczne cytaty poszczególnych jego zdań w utworach poetyckich i publicystycznych najbardziej postępowych pisarzy XIX wieku, a wreszcie jego przeróbki, przekształcające nasz hymn w sztandarową pieśń bojowników innych narodów, walczących o wyzwolenie. Niektóre z nich były niezwykle proste, zmieniające tylko nazwę kraju, inne bardziej złożone, czerpiące tylko niektóre motywy z pieśni Legionów Polskich, ale wszystkie one świadczyły o wielkiej sile emocjonalnej i mobilizującej zawartej w naszym hymnie.

Jedni autorzy tych przeróbek są znani, innych nazwiska nie zostały zapisane na kartach historii. Wiemy, że to przedstawiciel odrodzenia kultury chorwackiej Ljudevit Gaj, wzorując się na polskim hymnie

narodowym, napisał "Pieśń Chorwatów" (*Jos hrvacka nij propala dok mi živimo...*), że Taras Szewczenko pisał o Ukrainie, która "nie umarła". Anonimowy jest natomiast autor pieśni "Jeszcze Węgry nie zginęły" śpiewanej na polską nutę. Istotne jest jednak to, że rozszerzało się wciąż oddziaływanie naszego Mazurka.

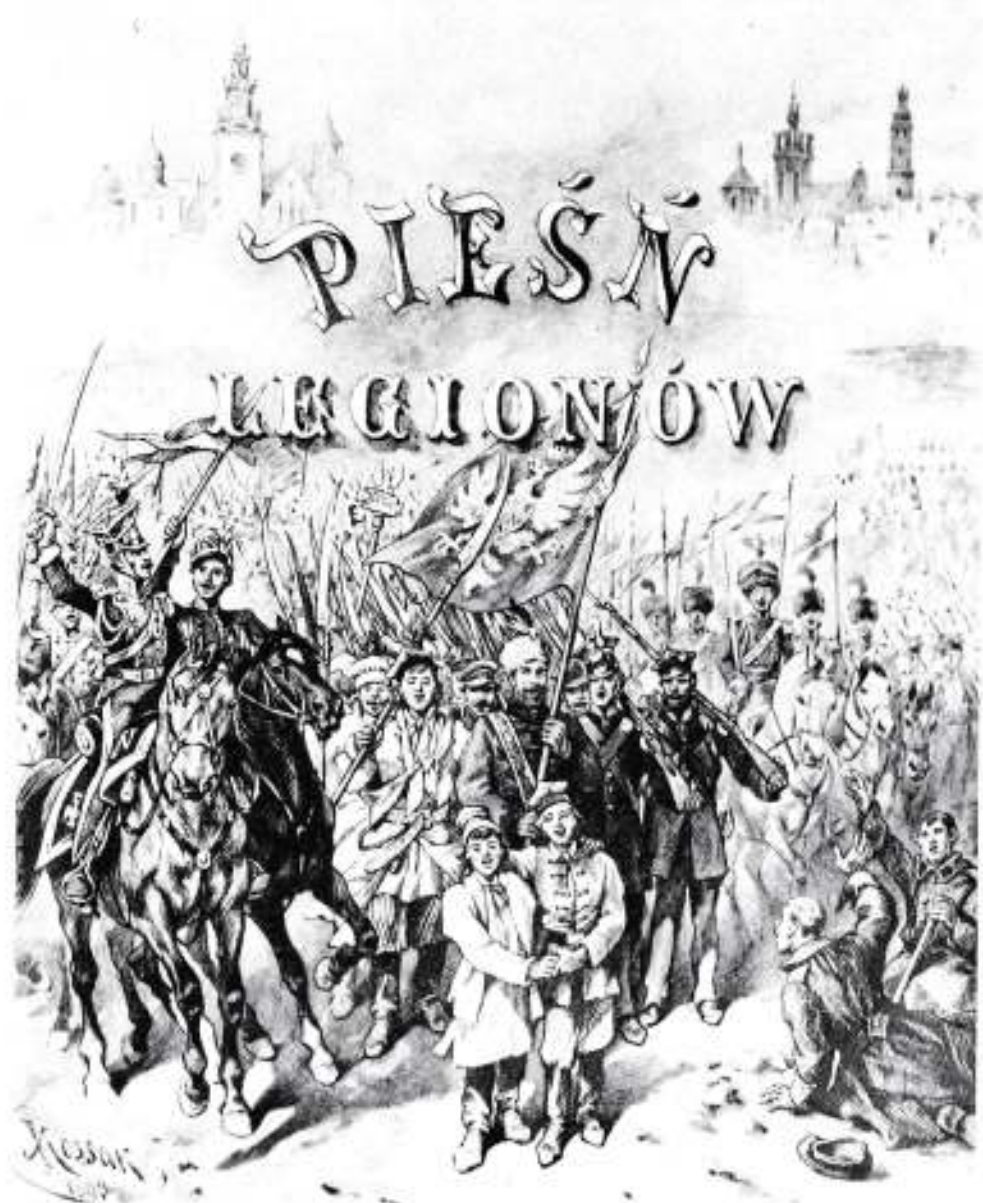
Proste słowa polskiego poety i melodia szybko trafiały do milionów uciśnionych w całej Europie. Zamieniali Serbowie słowo "Polska" na "Serbia", nazwisko Bonapartego zastępowali imieniem Karadzordza i tak w podobny sposób konstruowane były nowe pieśni, które wyrażały pragnienia i tęsknotę ludzi, zagrzewały do walki, niosły nadzieję.

Były też trawestacje naszego hymnu głębsze, poważniejsze, ale nie umniejsza to przecież znaczenia polskiej inspiracji. Pisał o tym w autobiografii Słowak Samuel Tomasik, wspominając jak bolał nad cierpieniem swego narodu i szukał metod ubojowania walki o wyzwolenie swej ojczyzny:

"Kiedy bowiem pogrążony byłem w takich myślach, przywiodłem sobie na pamięć znaną polską pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy i według tej melodii jakby z serca układały mi się strofy mojej pieśni "Hej, Słowaci".¹⁷

*"Hej Słowianie; jeszcze nasza
Słowian mowa żyje,
Półki nasze wierne serce
Za nasz naród bije!..."*

Tak zrodziła się napisana przez Tomasika



Ryc. 32 Strofy „Pieśni Legionów” z ilustrował
wielki malarz Juliusz Kossak;

„Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.”

najpierw po czesku w 1834 r. pieśń "Hej, Slovane", później dopiero, przetłumaczona przez niego samego na język słowacki /"Hej Slovane, jeste naše Slovanska rec zije..."/. Uznano ją w 1948 r. na kongresie słowiańskim w Pradze za hymn ogólnosłowiański. I tak rozprzestrzeniła się ona wśród bratnich nam ludów, przez długie lata będąc natchnieniem walczących.

Pod wpływem Mazurka narodził się hymn serbski, pieśń bułgarska "Szumi Marica" i pieśń słowacka "Poci my žijemy". Nie sposób wymienić dziś wszystkich pieśni powstałych z inspiracji i pod wpływem naszego hymnu narodowego. Niech jednak ten krótki wybór będzie skromnym świadectwem wielkiej prawdy o sile jego oddziaływania. A brała się ona stąd, że w jego słowach i melodii było uмиłowanie Ojczyzny i wolności.

Bardzo żywym echem odbił się "Mazurek" również w konspiracyjnych kołach rewolucjonistów rosyjskich. Michał Bakunin - wzywając do walki z caratem w czasie paryskiej manifestacji, 29 listopada 1847 r. poświęconej rocznicy powstania listopadowego, mówił: "Polacy! Dzieci jednego szczepu! Nasze losy są nie rozłączne i nasza sprawa powinna być wspólna... Pogodzenie się Rosji z Polską jest dziełem bardzo wielkim... Jest to wyzwolenie wszystkich ludów słowiańskich, które jęczą pod jarzmem obcym. Jest to wreszcie upadek ostateczny despotyzmu Europy. Oby więc nadszedł ten wielki dzień zgody, w którym Rosjanie połączeni będą z wami tymi samymi uczuciami, walcząc za tę samą sprawę i przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, będą mieli prawo zaintonować wraz z wami waszą pieśń narodową, ten hymn wolności słowiań-

skiej: "Jeszcze Polska nie zginęła".

W okresie 123 lat niewoli Mazurek nie tracił na swoim znaczeniu. Nadal wywierał bardzo silny wpływ na twórców rodzi-
mych. Po roku 1820 duża popularność zdobyła sobie "Pieśń młodzieży" Antoniego Boruckiego:

*"Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki młodzież żyje!
Nasza wolność nie minęła,
Gdy w niej serce bije.*

*Marsz, marsz młodzieży,
przodem jak należy;
Za twoim przewodem
Będziem znów narodem".*

W roku 1823 po Krakowie rozbrzmiewała "Pieśń Burszów Krakowskich"

*"Jeszcze Polska nie zginęła,
I dotąd nie zginie,
Aż wytoczą tę krew wrogi,
Co w jej synach płynie.*

*Bo póki jej kropla mała
W żyłach naszych płynie
Polska zawsze będzie trwała,
jej imię nie zginie".*

W okresie powstania listopadowego śpiewana była "Polska nigdy nie zaginie" - nieznanego autora:

*"Polska nigdy nie zaginie,
Gdy ma takie dzieci,
Naszych wodzów duch w niej płynie,
Kościuszkę jej świeci".*

Pod silnym wpływem Mazurka byli

również Polacy, których trudne losy kraju rodzinnego rzuciły na obczyznę. Po 1830 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej śpiewano "Pieśń Polaków":

*"Jeszcze Polska nie zginęła
Choć my za morzami,
Chociaż z oczów nam zniknęła,
lecz ją w sercu mamy".*

W czasie powstania styczniowego bardzo popularna była "Nasza pieśń" - Jana Lema:

*"Jeszcze Polska nie zginęła
Bo Warszawa żyje!
I śmierć czego nie poczęła,
Grobem nie pokryje.*

*Naprzód, rodacy,
Przyszła dzień rozprawy!
A hasłem do pracy:
Bóg i krew Warszawy!"*

Pod wpływem "Mazurka Dąbrowskiego" narodził się także słynny "Marsz kaszubski" Hieronima Derdowskiego:

*"Tom, gdzie Wisła do Krakowa
W Polsce morze płynie,
Polsko wiara, Polsko mlewa
Nigdzie nie zadzinie.*

*Nigdzie do zgube
Nie przyniósł Kaszebe,
Marsz, marsz za wrogiem,
Me trzemumę z Bodziem."*

Pod koniec XIX wieku na Warmii śpiewano pieśń ludową:

"Jeszcze Polska nie zginęła.

*Białoczerwona kukarda.
Mniejuwa łufioszcz w Bogu,
Nam została tylko wzgarda.*

*Bo Bóg dobry sprawiedliwy,
Nie dopuszczy tego
Żeby Polok nieszczęśliwy
Ni miał kraju swego".*

Prawie sto lat po narodzeniu Mazurka Dąbrowskiego, na pamiątkę obchodu setnej rocznicy powstania kościuszkowskiego śpiewano:

*"Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy -
Starą Polskę przemoc wzięła,
Nową zbudujemy.*

*Marsz, marsz Polacy,
Do walki i pracy!
Pod krwawym sztandarem
Rozprawim się z carem".*

Najdobitniej jednak sens toczącej się walki wyraził Felicjan Faleński pisząc w "Hymnie węglarzy", "Jeszcze Polska nie zginęła...gdy za Polskę giną".

W okresie walk proletariatu na barykadach rewolucji 1905 r. - obok czerwonych sztandarów - pojawiły się i białe-czerwone, a obok pieśni "Na barykady, ludu robotczy" wyrażającej klasowy sens walki - nierzadko rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego. Rewolucyjny zryw polskiego proletariatu nie mógł bowiem pominąć problemu walki o wyzwolenie narodowe - jednego z podstawowych, jakie stanęły przed wychodzącym na arenę dziejową polskim ruchem robotniczym.

Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości "Pieśń Legionów" stała się automatycznie hymnem wolnego narodu. Oficjalnie jednak jako hymn państwowy zatwierdzona została uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej dopiero w 1926 roku.

W dobie II wojny światowej i okupacji nadeszły dla Polski i narodu polskiego lata najcięższej próby. W tym, jakże dramatycznym okresie "Mazurek Dąbrowskiego" był nierozłącznym towarzyszem Polaków w ich walce o niepodległość i godność narodową. Był z nami zawsze i wszędzie. Towarzyszył nam w 1939 r. gdy toczyliśmy nierówny bój z hitleryzmem. Znajdujemy go w słynnym rozkazie pożegnalnym bohaterckiego dowódcy Armii "Polesie" gen. Franciszka Kleeberga, który w obliczu klęski potrafił przygotować żołnierzy do czekającej ich walki.

"Żołnierze! Zebrałem Was pod swoją komendę, by walczyć do końca. Chciałem iść najpierw na południe, gdy to się stało niemożliwe - nieść pomoc Warszawie. Warszawa padła, nie doszliśmy. Dziś jesteśmy otoczeni, amunicja i żywność są na wyczerpaniu. Dalsza walka nie rokuje żadnych nadziei, tylko przelana zostanie krew żołnierska, która jeszcze przydać się może. Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili. Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność, wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba. Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie!"

Podobne słowa otuchy znajdujemy również w rozkazie dowódcy Armii "Warszawa" gen. Juliusza Rómmla, który żegnając swoich żołnierzy wierzył, że *"obecne niepowodzenie jest chwilowe, zwycięstwo bę-*

dzie po naszej stronie. I pamiętajcie: Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy. I to co nam obca przemoc wzięła, silą odbierzemy".

Słowa te zostały wypełnione w całej rozciągłości. Nigdy nie ugięli się Polacy pod ciężarem faszystowskiej niewoli. Naród polski płacąc ogromną daninę krwi walczył podczas drugiej wojny światowej niemal na wszystkich frontach, a wraz z nim obiegał wszystkie place boju nasz hymn narodowy. Śpiewano go w chwilach radosnych i smutnych. Nierzadko jego strofy rozlegały się również jako ostatnie słowa ginących za ojczyznę. Już w kilka tygodni po klęsce wrześniowej nasz hymn narodowy rozbrzmiewał w obozach wojskowych we Francji, gdzie gromadzili się Polacy, aby uczestniczyć w dalszych zmaganiach z Niemcami. Niespełna rok później był on z żołnierzami Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich pod Narwikiem oraz żołnierzami 1 Dywizji Grenadierów, 2 Dywizji Strzelców Pieszych i 10 Brygady Kawalerii Pancerniej pod Lagarde, Belfortem i Montbard.

Julian Przyboś wszystkim walczącym o wolność Ojczyzny żołnierzom zadedykował swój utwór "Póki żyjemy":

*"Żegnam Was, unoszący za granicę głowy,
uciekający do broni,
gdy tu, w rozwalonym schronie,
z jeszcze żywych ostatniego tchu
odtworzyłbym nasz hymn narodowy".*

I znowu - po latach - zabrzmiały wśród żołnierzy tęskniących za ojczyzną słowa starej pieśni. Tym razem nad Oką. W Sielcach nad Oką, wspomina gen. Zygmunt

Berling, "były pamiętam wzruszające momenty, kiedy gromady naszych rodaków wchodziły na teren obozu. A w obozie na takiej dużej polanie stał budynek dowództwa dywizji z godłem państwowym, białą-czerwoną flagą. Wzruszające było powitanie tej flagi... Oni rozumieli, gdzie stała stopa polskiego żołnierza, gdzie jest orzeł, nasza flaga, nasz hymn narodowy, tam też jest kawał ojczyzny, do której mieli iść".

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie śpiewając słowa "Z ziemi włoskiej do Polski" wierzyli, że ten fragment dla nich został napisany, że szturmując Monte Cassino tędy wybiją swoją drogę do Polski. Melchior Wańkowicz wspominając tamte dni pisał:

"... na dobitkę - wyszła amunicja. Żołnierze nie mogą się cofać, leżąc tuż pod bunkrami niemieckimi. Kiedy bunkry poczęły strzelać - każdy padł byle jak, a teraz nie można ani zmienić pozycji, ani ruszyć głową, ani wyciągnąć drętwejące nogi, bo Niemcy wszystko widzą. Idą kwadransy za kwadransami, jest coraz więcej rannych, nerwy ludzkie nie wytrzymują napięcia. Rozpoczyna się zbiorowa histeria. Tu i tam rozlega się spazmatyczny szloch. Inni w bezsilnej rozpacz - kamieniami rzucają na stanowiska niemieckie. Wówczas następuje to, co mogłoby się zdać kiepską literaturą, gdyby nie było prawdziwe. Wówczas to sierżant Czapiński zaintonował jeszcze Polska nie zginęła! Żołnierze podchwylili pieśń".¹⁸

Hymn polski towarzyszył również patriotom na różnych polach walk partyzanckich w kraju i na obczyźnie. Śpiewali go partyzanci w obliczu zwycięstwa i

klęsk. Śpiewali go żegnając poległych towarzyszy broni. Słowa naszego hymnu budziły wściekłość okupanta w konspiracyjnej Warszawie, kiedy to zupełnie niespodziewanie 31 lipca 1944 roku popłynęły z ulicznych głośników przemyczone do programu radiostacji niemieckiej. Wówczas to życie warszawskiej ulicy zamarło, ludzie stanęli jak wryci, obnażyli głowy, płakali.

Z takim samym wzruszeniem śpiewano "Mazurka" na każdym wyzwolonym skrawku ziemi polskiej. Z czterech stron świata wraz z aliantami wracał żołnierz polski do umęczonej ojczyzny. Hymnem wszystkich polskich żołnierzy i partyzantów niezależnie od ich orientacji politycznej był "Mazurek Dąbrowskiego".

Do Polaków walczących na wszystkich frontach świata o wolność własną i innych narodów Jan Szczawiej zwrócił się słowami:

"Przybywacie z odsieczą z wszystkich frontów świata. I śmiech i tzy na twarzach i serce tak bije.

Pułki za pułkami. I brat wita brata.

I Polska nie zginęła! Bracia! Polska żyje!".

W najśmielszych snach nie mógł przewidzieć generał Józef Wybicki, że jego pieśń sto pięćdziesiąt lat później będzie wiodła polskie wojska do kraju nie tylko z "ziemi włoskiej", ale z nad Oki i Dniepru, z pustyń libijskich, z fiordów Norwegii, z Kanady, Ameryki, Australii; z powietrza, ziemi i morza. Przeszli oni wspaniałą, jedyną w naszych dziejach drogę sławy. Szlak bohaterstwa znaczyli własną krwią,

18 M. Wańkowicz, Monte Cassino. Warszawa 1957 s.307.

mogilami najlepszych synów, wiernych do ostatka. W różne pobożowiska wsiąkała ich krew ofiarna, aby z krwi tej powstać mogła nowa Rzeczpospolita.

Zmieniały się warty pokoleń przejmujących na swe barki ciężar odpowiedzialności za przyszłe losy kraju, powstawały kolejne koncepcje walki o niepodległy byt narodu, wy i społeczno-polityczne wizje przebudowy struktury społecznej. W tym wielkim łańcuchu historycznych dokonań idee wyzwolenia narodowego coraz ściślej spletały się ze społecznym nurtem wyzwoleniczym.

Słowem, żadna z polskich pieśni, pełnych ognia i zapału, związanych z wielkimi bohaterskimi czynami narodu polskiego, nie zdołała zdystansować "Mazurka Dąbrowskiego".

Stara "Pieśń Legionów" przetrwała już dwa wieki stając się wartością prawdziwie ogólnonarodową. Stało się tak dlatego, że polski hymn narodowy stworzył niepowtarzalne w naszych dziejach zdarzenia i uczucia: miłości, tęsknoty, nadziei, rozpacz i buntu.

Władysław Belza wierny tradycjom polskiego romantyzmu, wierząc w niesłabnącą moc Mazurka, pisał:

*"Ponad wszystkie pieśni nasze,
Co nam młodość kołysała,
Ty nam wzlatuj, jako ptasze,
Narodowej piosnko chwały,
Stróżu naszych dni młodości,
Gwiazdo, coś nam z gór błysnęła,*

*Zbudź mściciela z naszych kości:
Jeszcze Polska nie zginęła!"*¹⁹

"Siedem tylko słów: Co nam obca moc wydarła, szablą odbierzemy - pisał Ignacy Chrzanowski, a ileż w nich treści! Co za wspaniała prostota żołnierska! Co za siła cudowna! Jakie zdrowie moralne! Jaka święta prawda!"

"Pieśń Legionów - powiedział Stanisław Witkiewicz - jest to treść i istota polskiego sumienia. Bo treścią i istotą sumienia polskiego w epoce, na której progu państwo polskie upadło, stała się wiara, że Jeszcze Polska nie zginęła. Pieśń ta zrodzona wśród Legionów, na ziemi włoskiej stała się potężnym hymnem Polaków, który w dniach walki brzmiał jak potężny huragan, a w dniach poroszednich dźwięczał nieustannie w duszy, jak słodka, kojąca życie nadzieja. Niech każdy z nas zajrzy w głąb duszy i niech ją wyobnazi bez tych słów, bez tej myśli - przerazi się tą pustką rozpaczliwą, beznadziejną, jaką by w niej ujrzał, gdyby pamięć tych słów zagasta. Życie rozprasza nas po świecie, od bieguna do bieguna, lecz wszędzie idą za nami te słowa cudowne, strzegą sumienia i polskości duszy, działają z oddalenia jak siła skupiająca rozproszone atomy narodu, siła, która krzepi i >powiększa nasze dusze<".²⁰

Powyższe treści uświadamiają nam, że w każdej epoce historycznej polskie symbole narodowe niosły z sobą ładunek wyzwalaający najszlachetniejsze uczucia i zdrowe ambicje. Pozwoliły one głębiej związać Polaków z tradycją, zaszcześcić im

19 W. Belza, Ojczyzna w pieśniach poetów polskich, Lwów 1901.

20 S. Witkiewicz, Jan Matejko, Kraków 1908.

humanistyczne wartości ukazujące sens naszego istnienia.

Głęboki patriotyzm, umiłowanie tradycji, obyczajów, silne przywiązanie do dobrobytu materialnego i kulturalnego kraju - było zawsze nieodłączną cechą narodu polskiego. Wychowanie obywatelskie na tradycjach, na symbolach narodowych jest częścią wysiłków społecznych podejmowanych po to, by młode pokolenie nie zmarnowało możliwości, jakie przyniosła mu historia najnowsza.

Tradycje historyczne naszego narodu, w tym również symbole spełniają nadal bardzo ważną funkcję umacniającą więzi społeczne i narodowe. Zawsze i wszędzie wymagają one od nas powagi, szacunku i godnej narodowego honoru obrony. Oczekują one od nas ich właściwego zrozumienia. Nie są

tylko sprawą uczucia. Symbole narodowe reprezentują sprawy jak najbardziej żywe. Nasz stosunek do nich wynika z nakazów serca i racji rozumu.

Emocje i wyobrażenia, które nasze symbole budzą winny przyczyniać się do jedności narodu w realizacji jego wspólnych zadań. Polskie symbole narodowe łączą wszystkich Polaków z krajem ojczystym. Przypominają nam to wszystko co najpiękniejsze w naszej historii.

Nasi przodkowie z symboli i tradycji narodowych czerpali wiarę w nieśmiertelność ojczyzny, my zaś - ponadto - przekonanie najgłębsze o niezmierzonych możliwościach zjednoczonego narodu w wielkim dziele reformowania państwa w duchu zasad suwerenności, demokracji i humanizmu.

Spis treści

	Strona
1. Rodowód historyczny godła polskiego	7
2. Barwy narodowe - symbolami honoru, męstwa i sławy Polaków	13
3. Mazurek Dąbrowskiego - symbolem wiary w odrodzenie państwa polskiego	26